

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 130

L

Rok 65

Piątek, dnia 7 czerwca 1935

Na granicy dwóch światów



Podczas podróży inspekcyjnej po Besarabji orszak króla Karola rumuńskiego znalazł się na stromym brzegu Dniestru, stanowiącego granicę między królestwem rumuńskim a Rosją Sowiecką. Na fotografii król Karol; wysunięty do przodu premier Tatarescu.

„Obchód winnic” w Reims



Produkcja wina stanowi w budżecie Francji bardzo ważną pozycję. Stąd też specjalne uroczystości, poświęcone tej cennej gałęzi produkcji francuskiej. W Reims obchodzono w tych dniach „święto winnic” w obecności prezydenta Lebruna. Atrakcję stanowił „pochód korków szampańskich”.

Po obaleniu rządu Bouissona

Nowy rząd tworzy Laval

Laval sąduje opinie poszczególnych partji i natrafia na duże trudności

O ROZWIĄZANIE PARLAMENTU

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki paryskie bez wyjątku oceniają położenie jako bardzo poważne i przeważnie domagają się rozwiązania parlamentu.

NARADY LEWICY

Konferencja nocna klubów lewicowych nie dała żadnego wyniku. Naczelne władze związków kombatanckich wysłały do wszystkich parlamentarzystów memoriał, utrzymany w bardzo ostrej formie. Twierdzą, że wobec powagi położenia ich obowiązkiem jest zaalarmowanie społeczeństwa. W kołach politycznych liczą się z powrotem misji tworzenia nowego rządu Lavalowi.

SPÓŹNIONE OPAMIĘTANIE SIĘ

W późnych godzinach wieczornych we wtorek rozeszła się w kuluarach wiadomość, że kilku posłów złożyło oświadczenie, iż chcieli głosować za rządem, domagając się uwzględnienia tej ich woli. W ten sposób mniejszość zamieniła się w większość 16 głosów. Zgodnie z regulaminem obrad fakt ten nie zmienia w niczem ogłoszonego wyniku w izbie po ukończonym głosowaniu.

ODMOWA BOUISSONA

Paryż. (PAT.) Bouisson nie przyjął propozycji prez. Lebrun utworzenia nowego rządu. Doradzał natomiast, aby prezydent zwrócił się z propozycją do przewodniczącego senatu Jeanneney.

WARUNKI LAVALA

Warszawa. (Tel. wł.) Doniesienia z Paryża nadeszły po północy stwierdzając, że obalenie rządu Bouissona stanowiło dla wszystkich niespodziankę, a bezpośrednim powodem był brak dyscypliny w stronnictwie Herriota. Bouisson, który przez 9 lat stał na czele parlamentu, widocznie nie

znał jego psychologii, skoro wygłosił tak krótkie przemówienie i natychmiast domagał się odroczenia sesji.

Laval był przyjęty wieczorem dwukrotnie przez prez. Lebruna. Laval

stawia jako warunek przesunięcie ośrodka ciężkości na prawo z bardzo czynną współpracą tak zaangażowanego politycznie męża stanu, jakim jest Andrzej Tardieu. (w)

Wybory rozstrzygną o ustroju Grecji

Ludność ma się wypowiedzieć za monarchją lub przeciw

A tony. (Tel. wł.) Walka wyborcza w Grecji wre na całej linii. Wszystkie partje za wyjątkiem Venizelistów, którzy w wyborach udziału nie biorą, rozwinęły szeroką propagandę. Specjalnie silną agitację rozwinęła partja monarchistów gen. Metaxasa, która zupełnie jawnie dąży do sprowadzenia do Grecji b. dynastji.

Generał Kondylis, minister wojny,

oświadczył przedstawicielom prasy, że plebiscyt, który zadecyduje o formie rządów w Grecji (republika czy monarchja) ma się odbyć w 30 do 40 dni po wyborach do zgromadzenia narodowego.

Jeśli 75 procent ludności wypowie się za monarchją, król wraca do Grecji.

Proces b. min. sprawiedliwości we Francji

Paryż (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces b. ministra sprawiedliwości Rene Renoult, oskarżonego o nadużywanie swych wpływów w związku z aferą Stawiskiego.

B. prezydent Hiszpanji skazany na 30 lat więzienia

Madryt (PAT). Prezydent Companys i radcy generalitetu katolickiego skazani zostali na karę po 30 lat więzienia za udział w buncie wojskowym. Wnioski przedstawione przez prokuratora przyjęte zostały 14 głosami przeciwko 7.

Prez. Estonji w Warszawie

Warszawa (PAT). Dziś o godz. 13-tej prezydent republiki estońskiej

Konstanty Paets złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Warszawa (PAT). P. prezydent Rzplitej i pani Mościcka podejmowali dziś o godz. 13 m. 30 na zamku p. prezydenta Estonji Paetsa śniadaniem w ścisłym gronie.

Nowy poseł francuski w Pradze

Praga (PAT). Nowy poseł francuski Paul Emile Naggjar złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Masarykowi.

50 tysięcy osób zabitych w Quetta

Bombay (PAT). Ofiarami trzęsienia ziemi w Quetta padło około 50 tysięcy osób, z czego 95 procent Hindusów. Straty obliczane są na 50 milionów rupij.

JEANNENEY ODMÓWIŁ

Paryż. (Tel. wł.) Prez. Lebrun rozpoczął w środę rano zwykle rozmowę w celu rozwiązania kryzysu.

Jako pierwszego przyjął przewodniczącego Senatu Jeanneney, któremu zaproponował misję tworzenia nowego rządu. Ten jednak misji nie przyjął, tłumacząc się złym stanem zdrowia.

LAVAL PRZYJĄŁ MISJĘ.

O godz. 10 był u prezydenta dotychczasowy minister spraw zagranicznych Laval, z którym konferował 15 minut. Gdy Laval o godz. 10.15 opuścił pałac Elizejski oświadczył dziennikarzom:

„Prezydent republiki ofiarował mi misję tworzenia nowego rządu. Misję w zasadzie przyjąłem, lecz przed ostateczną decyzją odbędą konieczne rozmowy z politykami”.

SYTUACJA JESZCZE NIEWYJAŚNIONA

Paryż (PAT). Minister Laval ma zawiadomić dziś wieczorem prezydenta Lebrun, czy będzie w możności utworzyć nowy gabinet. Laval zwrócił się do min. Pietri z propozycją objęcia teki finansów. Jak się zdaje, Pietri przyjmie tę p. ozycję.

IDĘ DO MARSZ. PETAINA...

Paryż (PAT). Opuszczając przed południem Quai d'Orsay, min. Laval oświadczył: Idę porozmawiać z marszałkiem Petain, poczem dopiero prowadzić będę dalsze narady.

O MINISTRA FINANSÓW

Paryż (PAT). Min. Laval przyjął dziś kolejno Herriota, Mandela, Paganona, Delbosa i Laurent Eynaca.

KONFERENCJA Z SOCJALISTAMI

Paryż (PAT). Min. Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że w poprowadzonych naradach napotyka na znaczne trudności. Późnym popołudniem Laval odbył naradę z przywódcą socjalistów Leonem Blumem.

Depresja w Paryżu

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj po obaleniu Bouissona zapanował w Paryżu ponownie nastrój depresji i nieufności. W dziedzinie walutowej obserwuje się w Paryżu dokładnie te same zjawiska, co w ub. tyg. do piątku włącznie. Przedewszystkiem zwyżkowały waluty anglosaskie oraz dewiza na Brukselę. Poza tem mocniejszą tendencję wykazał Amsterdam, Zurych oraz Berlin.

Nota francuska do Niemiec

Paryż. (PAT.) Min. Laval wręczył ambasadorowi niemieckiemu notę w sprawie paktu wschodniego. Nota zaznacza, że Francja gotowa jest prowadzić z Rzeszą rokowania na zasadzie propozycji Rzeszy.

Zderzenie autobusu z pociągiem

Berlin. (PAT.) Na szosie Berlin-Hamburg w pobliżu Wusterhausen nastąpiło zderzenie autobusu z pociągiem towarowym. 17 osób odniosło rany, w tem 4 ciężkie.

Litwini zmieniają polskie nazwy wsi

Królewiec. (PAT.) Jak donoszą z Kowna, tamtejszy „Dzień Polski” podaje, że ostatni numer litewskiego dziennika ustaw podaje spis 24 wsi, których nazwy polskie, jak Ostrów, Zajęczkowo, Serafiniszki, Kopanciszki, Dębówka i t. d. zostały zmienione na litewskie.

Nowe jachty polskie

Gdynia. (PAT.) W obecności władz miejscowych, prezesa zarządu głównego l. m. i k. gen. Orlicza-Dreszera, oraz licznych gości — członków lig i sportowców dokonano chrztu i podniesienia bandery na 2 nowych jachtach morskich l. m. i k. „Gryf 1” i „Gryf 2”. Jachty zostały wykonane w gdyńskiej stoczni jachtowej.

Obrót pieniężny w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Ogólny obieg pieniężny w Polsce w maju 1.929,9 milionów złotych, z tego na bilety Banku Polskiego przypada 951,9 milj. zł, a na monety srebrne 293,1 milj. złotych, a na bilon inny 84,9 milj. zł. W porównaniu do końca roku ubiegłego całkowity obieg w Polsce w maju zmniejszył się o 35,4 milj. złotych. (w)

Akcja o obniżkę komornego

Warszawa. (Tel. wł.) Stowarzyszenie urzędników państwowych postanowiło nawiązać współpracę ze związkami lokatorskimi celem przeprowadzenia wspólnej akcji obniżki komornego. Zabiegi te uznano za jedno z najpilniejszych kwestyj zawodowych, gdyż komorne stanowi obecnie 50 procent budżetu urzędników mniejszych kategorii uposażeniowych.

Projekt rewizji opłat pocztowych

Warszawa. (Tel. wł.) Izby przemysłowo-handlowe wystąpiły z projektem rewizji opłat pocztowych. Sfery gospodarcze proponują m. in. redukcję opłat za listy polecone i listy ekspresowe z 30 groszy na 25.

Poza tem proponują nowy rodzaj przesyłek ulgowych, jak zawiadomieniami miejscowych o płatności weksla, zawiadomieniami kolektur loterii o wygranych, rabaty przy wysyłce większej ilości druków i paczek. (w)

Afera korupcyjna w Kijowie

Moskwa. (Tel. wł.) Niezwykłą aferę korupcyjną wśród wyższych urzędników komisariatu rolnictwa wykryto na Ukrainie, jak donosi „Prawda” z Kijowa. Ogółem w aferę zamieszanych jest 60 urzędników wyższych i niższych. Głównym oskarżonym jest kierownik ukraińskiego komisariatu rolnictwa i dyrektor stadniny Ogija. Obok dwóch wyższych urzędników ukraińskich ułatwiał on fałszerstwa książek i rachunków oraz dokumentów. Suma sprzeniewierzonych na szkodę skarbu sowieckiego sum wynosić ma kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Oskarżeni staną w najbliższych dniach przed sądem.

Projekt wyborów prezydenta Rzplitej

Arytmetyka wyborcza B. B.

Warszawa. (Tel. wł.) Na jutrzejszym posiedzeniu klub B. B. obok projektów ordynacji wyborczych złoży także projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt przewiduje, że powołane do wybrania kandydata na Prezydenta „zgrupowanie elektorów” zwoluje Prezydent, oznaczając miejsce i termin jego wybrania. Termin ten nie może wypaść później, aniżeli na 15. dzień przed upływem urzędowania Prezydenta.

Jak wiadomo, artykuł 20 konstytucji postanawia, że okres urzędowania prezydenta przedłuża się o czas, niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku, gdy dla dokonania wyboru prezydenta będzie zarządzone głosowanie powszechne. — Zgrupowanie elektorów składa się z marszałka Senatu, marszałka Sejmu, prezesa rady ministrów, I prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz 75 elektorów, wybranych spośród obywateli najgodniejszych, przez Sejm i Senat. Na trzy dni przed terminem zgrupowania elektorów zbiera się Sejm i Senat, każdy osobno, celem dokonania wyboru elektorów. Sejm wybiera 50 elektorów, a Senat 25, w głosowaniu na listy, zgłoszone na piśmie i podpisane conajmniej przez 8 posłów, bądź senatorów. Liczba kandydatów na liście nie może być wyższa od ilości mandatów elektorów, przypadających na daną izbę.

Każdy poseł lub senator może podpisać tylko jedną listę kandydatów. Podział mandatów elektorów dokonany będzie w ten sposób, że liczbę głosów ważnych, oddanych na poszczególne listy, dzieli się przez cztery, a każda lista otrzymuje ilość mandatów równą ilorazowi, ułamków nie bierze się w rachubę. Pozostałą ilość mandatów otrzymuje lista, która uzyskała

bezwzględną większość głosów.

Gdyby żadna lista większości tej nie otrzymała, otrzymują po jednym z pozostałych mandatów te listy, na które oddano kolejno największą liczbę głosów. Gdyby w wyniku tego podziału łączna ilość mandatów, przypadająca poszczególnym listom Sejmu, wyniosła ponad 50, los rozstrzygnie, którym listom będą odjęte mandaty, przewyższające tę liczbę. Marszałkowie Izb zawiadomią niezwłocznie elektorów o wyborze. Artykuł 17 punkt 2 konstytucji postanawia, że mandaty elektorów wygasają w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego prezydenta. Projekt ustawy o wyborze prezydenta zawiera postanowienia, głoszące, że elektorów nie można pozbawić wolności w okresie czasu od wyboru do wygaśnięcia mandatu. Zgrupowanie elektorów, zwołane przez prezydenta, zajmuje się pod przewodnictwem marszałka Senatu względnie marszałka Sejmu, jako jego zastępcy, wyłącznie wyborem kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, a wszelkie obrady są niedopuszczalne, uchwały zaś nieprzewidziane ustawą, nieważne z mocy samego prawa. Do prawomocności uchwał zgrupowania elektorów niezbędna jest obecność przewodniczącego i conajmniej połowy ustawowej liczby elektorów. Kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej zgłasza się na piśmie. Zgłoszenie powinno być podpisane co najmniej przez 8 elektorów. Za wybranego uważa się kandydata, który w głosowaniu uzyskała bezwzględną większość ważnie oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów większości bezwzględnej nie uzyskał, wtedy następują dalsze głosowania z kolejnym wyłączeniem kandydatów, którzy otrzymali najmniejszą ilość głosów.

Po sporządzeniu i zatwierdzeniu

protokołu posiedzenia zgrupowania elektorów, złoży przewodniczący zgrupowania elektorów sprawozdanie ustępującemu prezydentowi Rzeczypospolitej. Jeżeli ustępujący prezydent złoży na ręce prezesa Rady Ministrów oświadczenie na piśmie, że nie zamierza skorzystać z przysługującego mu na mocy art. 16 punktu 3-go konstytucji prawa wskazania swego kandydata na prezydenta, lub jeżeli w ciągu dni 7 nie wskaże swego kandydata, wtedy prezes Rady Ministrów ogłosi o tem w Dzienniku Ustaw, stwierdzając jednocześnie, że postępowanie wyborcze zostało ukończone i że kandydat zgrupowania elektorów został obrany prezydentem.

Jeżeli ustępujący prezydent skorzysta z prawa wskazania przez siebie kandydata na prezydenta, wtedy na mocy art. 16 punktu 4 konstytucji dokonają wyboru obywatele w głosowaniu powszechnym z pomiędzy dwu kandydatów: kandydata wybranego przez zgrupowanie elektorów i kandydata wskazanego przez ustępującego prezydenta. Głosowanie powszechne zarządzi prezydent w ciągu dni 7 od dokonania wyboru kandydata na prezydenta przez zgrupowanie elektorów. W głosowaniu powszechnym biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy przed dniem zarządzenia głosowania powszechnego ukończyli lat 24 i nie są pozbawieni prawa wyboru do Sejmu. Głosowanie powszechne odbywa się jednego dnia w całym państwie, zawsze w niedzielę, nie później jak 30 dnia po ogłoszeniu zarządzenia prezydenta.

Akt głosowania przeprowadzają obwodowe komisje wyborcze z odpowiednim zastosowaniem przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu. Kandydaci na prezydenta pozostają w okresie czasu do dnia objęcia urzędu przez nowoobranego prezydenta, pod ochroną prawa przysługującą prezydentowi. Nowoobranemu prezydentowi obejmuje urzędowanie w ostatnim dniu okresu urzędowania ustępującego prezydenta. W razie wcześniejszego zgonu lub zrzeczenia się urzędu przez ustępującego prezydenta nowoobranemu prezydentowi obejmuje urząd niezwłocznie. (w)

Śniadanie dla delegacji angielskiej w Londynie

W śniadaniu wzięli udział premier MacDonald, Baldwin, Simon i Eden — Rokowania trwają nadal

Londyn. (PAT.) Premier MacDonald wydał na Downing Street śniadanie na cześć niemieckiej delegacji, prowadzącej rokowania w sprawach morskich. W śniadaniu wzięli również udział ministrowie Baldwin, Simon i Eden.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutersa dowiaduje się, że rokowania morskie angielsko-niemieckie potrwają o wiele

dłużej, niż pierwotnie przewidywano, i prawdopodobnie przeciągną się poza Zielone Świątki. Obecnie zostało postanowione, że posiedzenia odbywać się będą tylko przed południem, tak, aby delegaci mieli po południu wolne, celem szczegółowego omówienia rozmaitych zagadnień w łonie każdej delegacji. Na skutek właśnie tego zarządzenia, rokowania się przedłużają.

Katastrofa samolotowa w Japonii

Tokio. (PAT.) W czasie lotu ćwiczebnego nad lotniskiem Jokaiszi w pobliżu Kioto, samolot wojskowy objęty został płomieniami i spadł na ziemię w pobliżu lotniska. Pilot zdołał się uratować przy pomocy spadochronu.

Manifestacje w Barcelonie

Paryż. (Tel. wł.) W Barcelonie doszło wczoraj do demonstracji w związku z oczekiwanym wyrokiem na członków katalońskiego rządu powstańczego, dla których prokurator wniósł po 30 lat więzienia.

Organizacje lewicowe urządziły manifestacje na cześć więzionych. Manifestanci, niosący transparenty o napisach rewolucyjnych i separatystycznych, usiłovali podpalić tramwaje. Przeszkodziła im w tem interwencja policji, przyczem doszło do starcia.

Tendencje rozłamowe wśród ludowców

Warszawa. (Tel. wł.) Przed paru dniami podawaliśmy wiadomość o zwołaniu konferencji czytelników „Polski Ludowej”, zaznaczając, że prawdopodobnie konferencja ta ma na

celu tendencję rozłamową.

Obecnie ukazało się oświadczenie redaktora naczelnego „Polski Ludowej”, pisała Andrzeja Walerona, który stwierdza, że poseł Dobroch chciał narzucić takie tendencje. Grupa posłów, będących wydawcami, postanowiła konferencję tę odwołać. Dobroch wobec tego usunął Walerona ze stanowiska naczelnego redaktora i uznał pismo za swoją własność. Przeciwno temu Waleron w imieniu reszty grupy protestuje. (w)

Stanowisko Chorwatów

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski” donosi z Białogrodu, że wczoraj Chorwaci nie byli również obecni na drugim posiedzeniu skupstiny, poświęconem wyborowi komisji weryfikacyjnej.

We wtorek przyjechali z Zagrzebia do Białogrodu arcyb. Bauer oraz bisk. Nyarady i złożyli regentowi, Jevticzowi i Zivkoviczowi memoriał o przesładowaniach księży i chłopów w Chorwacji. Dostojnicy odpowiedzieli, że te zarzuty będą zbadane. Do chwili udzielenia odpowiedzi niema mowy, ażeby posłowie chorwaccy wzięli udział w obradach skupstiny. (w)

Czytajcie i abonujcie

„Ilustrację Polską”!

Wiadomości

„Popolo d'Italia” stwierdza, że Polska odmówiła dostaw broni dla Abisynji i pisze, że tej stanowisko w tej sprawie należy zachować w pamięci.

Z inicjatywy belgijskiego związku katolickich lekarzy św. Łukasza odbył się w Brukseli pod protektoratem kardynała van Roey i nuncjusza apostolskiego w Belgii międzynarodowy kongres lekarzy katolickich. Reprezentowane były niemal wszystkie kraje europejskie, przedewszystkiem te, które posiadają katolickie związki lekarskie.

W Genewie pod przewodnictwem delegata Włocha de Michelisa otwarto 19 międzynarodową konferencję pracy.

W Lowanium w obecności kard. Van Roey, odbyła się uroczystość 100-lecia założenia katolickiego uniwersytetu połączona z obchodem 25-lecia pracy rektorskiej biskupa Paulina Ladeuze, do dziś kierującego uniwersytetem.

Pewien oficer francuski, znajdujący się w drodze do posterunku wojskowego Tassent w Maroku, musiał zatrzymać samochód przed barykadą z kamieniami. W chwili usuwania przeszkody napadnięty został przez Beduinów którzy zamordowali go jak również ordynansa. Beduini zostali ujęci przez oddział wojskowy.

W Leningradzie rozstrzelano głównego kasjera stacji towarowej oraz agenta jednej z większych fabryk za nadużycia pieniężne, sięgające 180 tys. rubli. Pozostałych kilkunastu oskarżonych skazano na długoletnie więzienie.

Książę mongolski Sambiszur zastrzelony został przez nieznanego sprawcę Morderstwo to ma podkład polityczny. Książę Sambiszur był jednym z głównych zwolenników połączenia Mongolji z Mandżukio i zamierzał nawiązać rozmowy w tej sprawie z przedstawicielami władz mandżurskich oraz japońskich.

plotki stołeczne

4 czerwca

Osobliwość: konferencja prasowa. Minister skarbu zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję. Dwukrotnie podczas swego przemówienia, zresztą bardzo krótkiego, mówił o znaczeniu prasy i dziękował jej za pomoc w powodzeniu subskrypcji pożyczki inwestycyjnej.

Rzeczy gdzieindziej normalne, a u nas — niezwykle rzadkie. Wszędzie odwołują się rząd i jego przedstawiciele do opinii publicznej. Bywało tak samo i u nas. Nawet po roku 1926-ym urządzali ministrowie zebrań informacyjnych dla wszystkich — i to ministrowie rozmaitych resortów. Potem zwyczaj ten zanikał, aż zanikł niemal zupełnie. Zdarza się nieraz, że zwolenników systemu zaprasza się do udzielenia im instrukcji, jakkolwiek i to czyni się drogą znacznie uproszczoną, bezpośrednio. O tem zaś, żeby minister chciał cokolwiek powiedzieć ze swych zamierzeń — nie można dzisiaj myśleć.

Bo jakżeż: jeśli tego nie mówi nierzaz nawet Sejmowi — to tembardziej prasa, jakkolwiek prasa w rezultacie jest z musu respektowana.

Duża sala ministerjum skarbu przy ul. Rymarskiej. Iluż to ministrów odwoływało się w niej do prasy! Tutaj przemawiali przedstawiciele zagraniczni „doradcy” Kemmerer, Young, Dewey. Tutaj dowiedziało się społeczeństwo o wprowadzeniu złotego. Tutaj w ciężkich czasach tworzyło się opinie i nawoływało do przetrwania i wytrwania!

Na ścianach sali konferencyjnej rozwieszono portrety szefów państwa i szefów tegoż ministerjum. Znajdujemy niemal wszystkich. Sporo się przesunęło przez ministerjum, choć nie przez tę salę. Dawniej urzędowało ministerjum przy Nowym Świecie. Znajdujemy tu i b. kierownika ministerjum Byrkę, i Englisha, i Bilińskiego, i tylu, tylu innych. Portrety głów państwa są duże, portrety ministrów — mniejsze. Jedynie Władysław Grabski przepasany wstęgą Orła Białego, przemawia do widza z dużego portretu.

Wśród portretów brak jednego: śp. Huberta Lindego. Jakaś mściwa ręka ściga go po śmierci. Jego poprzednicy na stanowisku ministra skarbu i jego następcy są zawieszani: jego podobizny — nienia.

Jeszcze bezwzględniej postąpiono z nim w PKO. Wszak Linde był twórcą Pocztywnej Kasy Oszczędności. Konia z rżędem temu, kto potrafi znaleźć jego portret w PKO, a nawet jego nazwisko, jako twórcy tej instytucji, będącej dzisiaj jedną z najsilniejszych naszych instytucji finansowych. Nawet na gmachach PKO-owych skrupulatnie pominięto jego nazwisko, jakby je chciano usunąć z historii.

W niedzielę zjechało się do stolicy blisko 200 delegatów Macierzy Szkolnej. Wzruszający jubileusz. Trzydzieści lat pracy. W przeddzień zjazdu prezes instytucji był na audjencji u ministra oświaty p. Wacława Jędrzejewicza, który na zjazd wysłał jednego z swych podwładnych jako swego przedstawiciela. Na zjazd nie przybył żaden z ministrów.

Gdy się spojrzy na zebranych, to się wśród nich widzi szarych pracowników społecznych. Tych szarych, nie goniących za zaszczytami i rozgłosem, bez których nie byłoby rozwoju polskości na ziemiach wschodnich. Bez których liczba analfabetów rosłaby u nas nieustannie. Bez których nieraz słowo polskie i książka polska nie docierałaby ani do dziecka, zagrożonego wynarodowieniem, ani pod strzechy, które nie stać na kupno książki.

To są szczytki wymślanego dzisiaj niestety romantyzmu narodowego i idealizmu patriotycznego. Pracownicy bowiem oświatowi są fanatykami swej idei — fanatykami bezinteresownymi. A dzisiaj bezinteresowność w naszym życiu — z żalem to trzeba podkreślić — wielka, ale to bardzo wielka rzadkość!

Co w tem wszystkim jest krzepiącego, to udział młodego pokolenia. Młodzież ma w dziejach ruchu oświa-

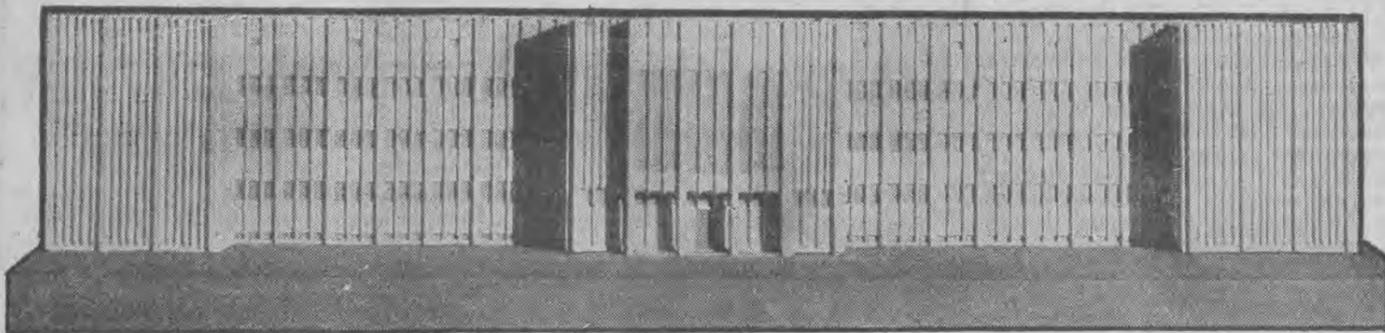
towego w Polsce karty niezwykle chlubne. Po latach pewnego zastoju w tej dziedzinie dzisiaj widzi się znowu silny nawrót do tej pracy, nara-

sta znowu rozmach, odczuwa się konieczność bezpośredniego zetknięcia z masami. Taka robota buduje polskość, a budowanie jej dzisiaj niemniej po-

trzebne, niż przed laty, gdyśmy jeszcze własnego państwa nie odbudowali.

WARSZAWIANIN

TORUŃ OTRZYMA NOWY GMACH REPREZENTACYJNY



Nowy gmach starostwa krajowego stanie niebawem w Toruniu na placu przy sadzie grodzkim, za gmachem Banku Polskiego. Budynek projektu architekta Wierzbickiego z Warszawy o kubaturze 13.600 kbm. mtr. posiadać będzie 73 pokoje, oraz dużą salę posiedzeń na 100 osób, kilka poczekalni itd. Właścicielem gmachu będzie Pom. Woj. KKO. W ten sposób zyska Toruń nowy gmach reprezentacyjny przy głównej arterii komunikacyjnej, jaka będzie w przyszłości Aleja 700-lecia.

Napomnienie

Jak należy rozumieć napomnienie łódzkiej rady miejskiej?

Łódź, dnia 5 czerwca.

W związku z ostatnimi wypadkami na terenie rady miejskiej w Łodzi minister spraw wewnętrznych p. Kościalkowski nadesłał na ręce wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka specjalne pismo z upomnieniem. Żydowski „Głos Poranny” w nr. 149 z dnia 1 czerwca napisał o tym fakcie w sposób następujący:

„Rząd ostrzega endeków łódzkich, że skończy z Radą Miejską, jeśli powtórzą się na posiedzeniach karczemne burdy”.

Straszna rzecz! Z wiadomości, podanej przez „Głos Poranny” wynika,

jakoby cały rząd na jakimś specjalnym posiedzeniu uchwalił ostrzeżenie dla „łódzkich endeków”, zapowiadając dodatkowo rozwiązanie rady miejskiej. Że Żydzi dużo węższą i że w Polsce wszędzie wścibiają swój nos — nie jest to dla nikogo tajemnicą. W tym jednak wypadku wiadomość ta wydaje się nam śmieszną. Wątpimy w to bardzo, aby rząd trudnił się uchwalaniem jakichś ostrzeżeń dla „endeków” z tego tylko „powodu”, że gdzieś tam w Łodzi poseł BB. Mincberg przy wybijaniu szyb zranił się w rękę, by potem udawać ofiarę „teroru endeckiego”... Ot, zwyczajne pobożne życzenie Żydów. W gruncie rzeczy bowiem nie cały rząd, tylko minister

spraw wewnętrznych drogą służbową nadesłał upomnienie za to, że „rada miejska do tej pory nie uchwaliła budżetu i że dopuszcza się ekscesów, uwłaczających powadze tej instytucji”.

Przecież sam „Głos Poranny”, skłamawszy na wstępie, pisał tak:

„Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał pismo ministra spraw wewnętrznych Kościalkowskiego w sprawie zajęć w radzie miejskiej w dniu 28 maja r. b.

W piśmie tem p. minister udzielił łódzkiej radzie miejskiej upomnienia oraz wezwał do podjęcia normalnej, prawidłowej działalności i zaniechania niewłaściwego postępowania.

W upomnieniu swem p. minister Kościalkowski podkreśla, że rada miejska dotychczas nie uchwaliła budżetu na rok 1935-36 przez co uchyła się od spełnienia swych obowiązków ustawowych i zmusza zarząd miejski do gospodarki pozabudżetowej, oraz że dopuszcza się na szeregu posiedzeń jaskrawych ekscesów uwłaczających powadze tej instytucji.”

„Głos Poranny”, nie zrozumiałszy (?) pisma ministra spraw wewnętrznych, udał się „do jednego z wybitnych znawców ustawy samorządowej”, który, po wyjaśnieniu znaczenia art. 69 ustawy na zakończenie powiedział:

„Jak wynika z tego artykułu — rada miejska nie może być rozwiązana z miejsca, lecz władze nadzorcze muszą wpiery przesłać pod adresem rady upomnienie, a niezaniechanie niewłaściwego postępowania, pomimo tego upomnienia, może pociągnąć dopiero w konsekwencji rozwiązanie rady.”

Właśnie! Co tam budżet! Grunt — aby radę rozwiązano. O to Żydom najwięcej chodzi.

W poprzednich dwóch artykułach, zatytułowanych „Komisarz Wojewódzki i Żydzi”, ustaliliśmy trzy zasadnicze rzeczy: 1) — że komisarz Wojewódzki nie przeciwdziałał siłom, które szły przeciwko budżetowi; 2) — że Klub Narodowy do budżetu ustosunkował się pozytywnie, wykazując maksimum woli i wysiłku dla wczesnego jego uchwalenia i 3) — że radni żydowscy wespół z innymi „państwowotwórczymi” członkami rady uniemożliwili uchwalenie budżetu przez stosowanie prowokacji. W opinii publicznej nietylko Łodzi, ale całej Polski — te trzy rzeczy są bezsporne.

Jak w tych warunkach należy rozumieć napomnienie, udzielone radzie miejskiej w Łodzi przez ministra spraw wewnętrznych?

Przedewszystkiem o czem konkretnie mówi pismo min. Kościalkowskiego? Po pierwsze wskazuje na to, że „rada miejska nie uchwaliła budżetu administracyjnego na rok 35-36 przez co uchyła się od spełnienia swych obowiązków ustawowych i zmusza zarząd miejski do gospodarki pozabudżetowej”.

Istotnie. W tej chwili budżetu niema i zarząd miejski prowadzi go-



Uczestnicy uroczystej dekoracji mieczykami Chrobrego nowych członków koła Stronnictwa Narodowego w Aleksandrowie pod Łodzią z kierownikiem Janem Ratajskim (X).

Walka o realny budżet m. Lublina

Klub Narodowy domaga się skreślenia wszystkich subwencji dla Żydów

Lublin. (Tel. wł.) Przy rozpatrywaniu poszczególnych działów budżetu miasta Lublina zabierali głos i stawiali wnioski oszczędnościowe przedstawiciele Klubu Narodowego. Jeden z przedstawicieli Klubu Narodowego mjr. Bardzik wniósł o skreślenie wszystkich subwencji na instytucje

żydowskie. Mjr. Bardzik podkreślił, iż na komisji finansowo-budżetowej postawił Klub Narodowy wnioski oszczędnościowe na sumę 123 tys. złotych, a większość „sanacyjno”-żydowska przyjęła wnioski, które dają oszczędności zaledwie 19 tysięcy złotych.

Przyjaciel Kreugera skazany na rok więzienia

Sztokholm (PAT). Trybunał najwyższy skazał b. współpracownika i przyjaciela Ivara Kreugera — niejakiego Littorina na 3 miesiące więzienia za poważne zaniedbanie w stosunku do wierzycieli towarzystwa Kreuger-Toll. W ten sposób, zatwierdzony został wyrok pierwszej instancji.

W drugiej instancji Littorin skazany został na 12 miesięcy więzienia.

Męczeństwo misjonarza

Miasto Watykańskie. (KAP.) Agencja „Fides” otrzymała wiadomość z Cziczikaru w Mandżurji, że bandyci chińscy porwali i następnie zamordowali O. Antoniego Joery, misjonarza z Betlejemskiego Towarzystwa Misyj Zagranicznych.

Joery należał do stacji misyjnej w Mongudatum w prefekturze apostołskiej Cziczikaru, której prefekt Eugeniusz Imhof zamordowany został w 1934 r.

spodarkę na podstawie prowizorium. P. min. wskazuje na ten stan rzeczy — uważając go słusznie za zły. Myśmy na to wskazywali nie od wczoraj, a Narodowy Klub radziecki dawał temu wyraz na kilku posiedzeniach rady daleko jeszcze przed nadesłaniem pisma p. ministra.

Kogo zatem czynić odpowiedzialnym za ten stan rzeczy? Klub Narodowy? Śmieszny zarzut.

W drugiej części swego pisma min. Kościalkowski mówi, że rada miejska „dopuszcza się na szeregu posiedzeń jaskrawych ekscesów, uwłaczających powadze tej instytucji” — i w związku z tem „udziela upomnienia i wzywa do podjęcia normalnej, prawidłowej działalności i zaniechania niewłaściwego postępowania”.

To jest punkt, o który najbardziej chodzi Żydom. Świadomie przemilczeli sprawę budżetu, by móc „całemu światu” obwieścić, że rząd polski „ostrzega łódzkich endeków, jeśli się powierzą na posiedzeniach karczemne burdy”.

I znowu musimy zapytać: kogo czynić odpowiedzialnym za to, że na radzie dzieją się rzeczy „uwłaczające godności tej instytucji”? Klub Narodowy?

Któż obraża uczucia Polaków?, kto rzuca oszczerstwa?, kto prowokuje, kto nazywa radę miejską „zwierzęciem”? Kto wznosi pod adresem Polaków okrzyki w rodzaju „precz!” i t. d.

Radziecki Klub Narodowy w Łodzi swoją postawą moralną i konsekwentną polityką przy rozwiązywaniu zagadnień tak w dziedzinie gospodarczej jak i kulturalnej zjednał sobie dobrą opinię całej narodowej Polski. Został powołany wolą 100 tysięcy Polaków do obrony najżywniejszych interesów wszystkich warstw rdzenia polskich, ze szczególnym uwzględnieniem obrony interesu robotnika polskiego, tak haniebnie wyzyskiwanego przez element obcy. Z tej drogi już nie zejdzie, choćby nie wiem jakie stawiało mu się przeszkody. (t.)

Socjalistyczny „Robotnik” poświęca nowe uwagi wypadkom w łódzkiej radzie miejskiej i, solidaryzując się z Żydami, zapowiada rozwiązanie tej rady w następujących słowach:

„Wcześniej czy później wkroczą czynniki decydujące i powiedzą: — Oto macie obraz waszych demokratycznych samorządów. Ojcowie miasta wzajemnie okładają się, kaleczą i ranią.

Czyż nie lepiej pracuje mianowany przez nas komisarz.

I trudno będzie temu zaprzeczyć.”
Ladna mi demokracja pod ścisłą kuratelą p. komisarza. Jeszcze lepiej było, gdyby tak nim mógł zostać któryś z redaktorów „Robotnika”. Wtedy Żydzi mogliby w Polsce hulać bezkarnie, obrażać i prowokować i potulnych Polaków bić krzesłami po głowach.

Krajowe fabryki maszyn w obliczu ruiny

Ciężka sytuacja stwarza dogodności dla fabryk zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł.) W bardzo ciężkim położeniu, graniczącym z ruiną, znalazły się krajowe fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Wskutek kryzysu i niewyplacalności rolnictwa fabryki te utraciły kapitały obrotowe i zostały zmuszone do zastanowienia produkcji. Niektóre z nich są zamknięte.

Sytuacja polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych stała się znana

zagranicą. Fabryki krajowe otrzymują od przemysłu zagranicznego propozycje, ażeby podjęły się pośrednictwa sprzedaży zagranicznych maszyn u nas. Należy zauważyć, że krajowe fabryki maszyn posiadają tak wielkie możliwości produkcji, że mogą całkowicie pokryć zapotrzebowanie polskiego rolnictwa w zakresie polskiej koniunktury. (w)

Czy Wyreńbek zawiśnie na szubienicy

Proces apelacyjny zabójcy posterunkowego Szalkowskiego

Poznań, 5. 6. W dniu dzisiejszym przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces odwoławczy przeciwko groźnemu bandycie 24-letniemu Marjanowi Wyreńbce z Poznania, oskarżonemu o zabójstwo s. p. posterunkowego Szalkowskiego. Na proces apelacyjny powołano nowych świadków. Wyreńbka sprowadzono z więzienia pod eskortą dwóch posterunkowych. Wyreńbek zachowuje się spokojnie i składa wyjaśnienia co do swoich personalij i okoliczności czynu.

Po zeznaniach brata Wyreńbki Wawrzyńca, który oświadczył, że po opuszczeniu więzienia we Wronkach,

Marjan Wyreńbek zmienił się do niepoznania, obrońca oskarżonego adw. Piekarski złożył wniosek o przesłuchanie nowych świadków, na okoliczność, że Wyreńbek w czasie pobytu w więzieniu poprawił się.

Prokurator wnioskom tym sprzeciwił się, twierdząc, że Wyreńbek jest drugim wydanym Maczugi, który udawał skrucę przed księdzem, a gdy wyszedł z więzienia, to na nowo mordował.

Sąd wnioski o przesłuchanie nowych świadków odrzucił. Publikacja wyroku nastąpi w dniu 6 b. m. o godz. 11.

Spółka koleżeńska wygrywa

Los przeczynał nr. 143.170 w ostatnim ciągnięciu loterii z 50.000. Posiadaczami poszczególnych ćwiartek losu były różne spółki koleżeńskie.



Na fotografii ostatnia z tych grup, urzędnicy Starostwa w Katowicach. Razem grali i wygrali razem. Podzieliłi się sporą sumką i zamierzają w dalszym ciągu grać na tych samych zasadach. Nabyli już losy do I kl. 33-ej loterii, której ciągnięcie rozpoczyna się 19. bm., a która oprócz zwykłych czterech klas, daje jeszcze bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe.

Wybuch kotła

Buenos Aires. (PAT.) Koło Santiago de Chile, w miejscowości Puala, w jednym z tartaków nastąpił wybuch kotła parowego, który spowodował śmierć 4 robotników.

Siła wybuchu była tak wielka, że kocioł wyleciał w powietrze i spadł w odległości 40 metrów od tartaka, ciała zaś nieszczęśliwych ofiar wypadku zostały formalnie rozszarpane.

Ofiary zabobonów

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z Panama, że na wyspie Igwana leżącej w odległości 120 kilometrów od kanału panamskiego, policja zdołała ocalić dwie młode indjanki szczepu San Blas, które miały być spalone żywcem na stosie przez Indjan, jako opętane przez złego ducha.

Policja przybyła na miejsce wypadku w chwili, kiedy Indjanie czynili ostatnie przygotowania do straszliwego czynu. Ocalone Indjanki, siostry w wieku 13 i 18 lat przewieziono do Colon, gdzie zostały umieszczone w jednym z zakładów wychowawczych.

Skarb w walizce

Ateny. (PAT.) Jak donosi „Echotis Eliados” pewien nieznany mężczyzna zgłosił się do stewarda na greckim statku „Kefalonia”, który zawiązał do portu na Korfu i wręczył walizę z prośbą o przechowanie jej i wydanie dragomanowi Skavasowi w porcie Brindisi. Steward przyjąwszy walizę, złożył ją wraz z innymi pakunkami do magazynu.

Przez omyłkę wylądowano walizę w miejscowości Santa Quaranta, a nie w Brindisi, a ponieważ nikt się po nią nie zgłosił, została celem stwierdzenia zawartości otwarta. Ku największemu zdumieniu znaleziono w niej bezcenne zabytki kościelne bizantyjskie oraz starożytności, sięgające czasów IV wieku przed Chrystusem, ocenione na 50 milj. drachm (2½ milj. zł) a pochodzące prawdopodobnie z jakiegoś klasztoru greckiego lub muzeum, gdzie zostały skradzione, celem wywiezienia zagranicę.

Na Święta wszyscy noszą obuwie **LEO** Największej Polskiej Fabryki Obuwia Oddział w ŁODZI, Piotrkowska 56.

Co planuje Roosevelt?

Obowiązkowe kodeksy będą usunięte — Sam mechanizm N. R. A. będzie utrzymany

London. (Tel. wł.) Ostatnio na konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Roosevelt przedstawił program zmieniony N. R. A., jaki zamierza przeprowadzić przez kongres.

Rząd będzie prowadził politykę, domagając się ustanowienia w umowach minimum płac i maksimum godzin pracy, według zasad, przewidzianych dotychczas w kodeksach N. R. A. Wszystkie kodeksy przemysłowe mają być uchylone. Przewidziane jest wprowadzenie ustawodawstwa dla za-

legalizowania czterech organów, a mianowicie: federalnego urzędu kontroli alkoholowej, centralnego organu do spraw elektryczności dla domów i farm, urzędu naftowego oraz centralnego urzędu statystycznego.

Siedem urzędów N. R. A. ma być skasowanych. Zlikwidowany również będzie urząd doradcy prezydenta w sprawach handlu zagranicznego oraz komitet bezpieczeństwa ekonomicznego. Dokonana będzie redukcja personelu N. R. A.

„Gauleiter” Forster mówi!

Na Gdańsk przyszedł psie czasy!

Wszystkiemu winien traktat wersalski — Znamienny obraz stosunków w Gdańsku — Po nauce z Genewy

Gdańsk, 5 czerwca

Po czterotygodniowym, wyjątkowo więc długim milczeniu zabrał głos w prasie gdańskiej „Gauleiter” Forster. Zdaniem p. Forstera nadeszły dla Gdańska ciężkie czasy („Notzeiten”). Wszystkiemu oczywiście winien wyłącznie traktat wersalski. Jedną tylko nowość znajdujemy w wywodach p. Forstera: partje, które szkodzą całoci hitlerowskiej w Gdańsku, niech pamiętają, że nadejdzie dzień rozrachunku z niemi. „Ze swej strony — powiada p. Forster — przy rozrachunku nie pominiemy żadnego z tych, którzy grzeszą przeciwko wielkiej większości niemieckiej w Gdańsku”. „Gauleiter” więc grozi. Czyżby sam zauważył, że partja jego w Gdańsku traci popularność i wpływy? Niewątpliwie tylko obawy o topnienie szeregów hitlerowskich skłoniły p. Forstera do odeszwa-

nia się.

Rzeczywiście też dzisiejszych nastrojów, panujących w Gdańsku, nie można już porównywać z temi, jakie były jeszcze przed dwoma miesiącami. Mało widzimy na ulicach mundurów, jeszcze mniej flag ze swastykami. Doremnie szukać można Gdańszczanina, któryby powtórzył za p. Greisorem, że dewaluacja guldena jest „zwycięstwem”, bo ukróciła działalność „zdradzieckich czynników”. A już zupełnie nie wywołał u nikogo zachwyty wielki „Erfolg” (powodzenie), z jakim według „Vorpostenu” powrócił burmistrz gdański z Genewy.

Dla dalszego ułożenia się wewnętrznych stosunków w wolnym mieście duże niewątpliwie znaczenie mieć będzie to wszystko, co powiedziano nad Lemanem w odniesieniu do Gdańska. Chociaż w Genewie nie zająłwiono je-

szcze skarg opozycji antyhitlerowskiej, to jednak rozstrzygnięto najważniejszą sprawę: wskazano na uprawnienia, z jakich może korzystać Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku. Senat przegrał spór na całej linii. Hitlerowcy chcieli, aby komisarz był tylko rozjemcą w spornych sprawach z Polską, kategorycznie odmawiając mu wszelkich kompetencji, któreby pozwalały mu występować w roli gubernatora, orzekającego w sprawach wewnętrznych. Takie uprawnienia, jak głośno przy każdej sposobności wołał przywódcy hitlerowscy, sprzeciwiały się suwerenności Gdańska, którą rzekomo uznala najbardziej pod tym względem zainteresowana Polska.

Nie powrócił jednak p. Greiser jako gdański suweren, lecz usłyszał i przyjął w Genewie do wiadomości uwagę, że Wysoki Komisarz jest strażnikiem

na gorącym uczynku



— Nu, panie Socjalski, co robić? Te paskidne endeki odebrali nam monopol na obrońców proletariatu.

— Tak źle nie jest, panie Kugelszwanc. Oni nas nie przeliczyli. Postawimy żądanie dwustuprocentowego podwyższenia płac robotnikom fabrycznym.

— No dobrze, ale kto to będzie płacił. My nie, a endeki fabryk nie mają...

— Nie szkodzi. Pan chyba najlepiej wie, że weksel nie potrzebuje mieć pokrycia...

Jak donosi prasa żydowska, na wczoraj zwołane zostało nadzwyczajne walne zebranie delegatów fabrycznych socjalistycznego klasowego związku włóknarzy w Łodzi, które ma zająć się sprawą walki z endecją w masach robotniczych Łodzi i opracować dokładny program akcji, której celem będzie całkowite oderwanie mas robotniczych od Stronnictwa Narodowego.

Żydzi i socjaliści, jak z powyższej zapowiedzi wynika, biorą na swoje barki trud nielada, bo nie tylko, że chcą walczyć z endecją w masach, ale całkowicie oderwać je od Stronnictwa Narodowego. Zależy im, aby praca syzyfowa, zwłaszcza gdy ma jej dokonać dobrze zapisana spółka, złożona z Żydów, znanych wyzyskiwaczy robotnika i ich pacholików — socjalistów.

Dziś już czasy oszukiwania mas przez rzekomych obrońców ludu minęły bezpowrotnie. Robotnik polski wie dobrze sam, gdzie leży źródło jego niedoli i jeśli do czego dąży, to przede wszystkim do wyzwolenia z życia polskiego właśnie wpływów żydowskich.

konstytucji gdańskiej i dalej, że ci obywatele gdańscy, którzy idą ze skargami do komisariatu, nie są wcale „zdrajcami kraju”, jak to ich sam p. prezydent nazywał. Już nawet wyraził p. Greiser gotowość cofnięcia zarządzeń, realizujących dążenia narodowo-socjalistyczne, jeśli zostaną one uznane za niezgodne z konstytucją. Cofnięta została w Gdańsku cenzura prewencyjna. Anulowanie innych rozporządzeń, jakie wydał senat hitlerowski, jest tylko kwestią czasu. Wysoki Komisarz już się wypowiedział w przedmiocie skarg, złożonych przez opozycję. Wystarczy, jeśli będzie uwzględniona część skarg opozycji, a już funkcja, jaką w tych sprawach spełnia Wysoki Komisarz p. Lester, — będzie rolą gubernatora. Wątpliwe jest, aby hitlerowcy po zmuszeniu ich do likwidacji urzędów, niezgodnych z konstytucją, usiłowali je wprowadzić ponownie.

Normalnie więc Gdańsk powinien teraz kroczyć ku „odhitleryzowaniu”. Taką sytuację należy do podkreślić, stworzyła opozycja antyhitlerowska. Jest to obrót rzeczy, który napewno nie zachwyca narodowych socjalistów, nie przyda się on też ich propagandzie. Nie będziemy na podstawie tego, co spotka hitlerowców w Gdańsku, stawiali jakiegokolwiek prognozy ogólnej w odniesieniu do całego ruchu narodowo-socjalistycznego, rządzącego dziś Niemcami. To nie miałyby dostatecznego uzasadnienia, bo nie można porównywać małego Gdańska z wielką Rzeszą. Jedno jednakże z Gdańska zrobić możemy spostrzeżenie ogólne: niewszyscy Niemcy z entuzjazmem i zachwytem odnoszą się do urzędów hitlerowskich. Wielu i coraz więcej jest malkontentów w Gdańsku; są oni niewątpliwie i w Rzeszy.

Złe robili hitlerowcy, że wszystkich, którzy stali poza ich szeregami, nazywali „zdrajcami”, odmawiając im poczucia patriotycznego, oskarżając ich o ucieczkę z pod niemieckiego sztandaru narodowego. „Kto nie jest narodowym socjalistą, nie jest Niemcem” wołał często p. Forster i nawet sam niemiecki minister propagandy, będąc w Gdańsku. Podobnego błędu nie może pełnić i polityka polska w stosunku do Gdańska. Widoczny zmierzch swastyki nad Gdańskiem, być może, że przejściowy, nie powinien być w Polsce komentowany jako objaw, równoznaczny z wyrzeczeniem się przez Gdańszczan tendencji antypolskich. Trzeba pamiętać, że pod tym względem panuje wśród Niemców gdańskich nadal jedność.

Greiser optymista

Gdańsk. (Tel. wł.) Prezydent senatu Greiser wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone obecnej sytuacji walutowej. Prezydent zaznaczył, że senat w chwili zdecydowania się na dewaluację guldena zdawał so-

bie sprawę z tego, że tak daleko idąca operacja dotyka nie tylko gospodarstwo organizm, lecz również całą gdańską politykę. W wyniku zarządzeń komisarsza dla kontroli cen nastąpiło po okresie wzburzenia uspokojenie.

Prezydent oświadczył, że akcja zorganizowana przez elementy, obce rasowo i narodowo społeczności gdań-

skiej, a mająca na celu wywołanie paniki z związku z dewaluacją guldena, została już opanowana. Senat gdański zdaniem prezydenta, udowodnił przez jak najdalej idące oszczędności, że zdecydowany jest wziąć na swe barki przeważną część ofiar, których żąda od ludności w imię zachowania niemiec-

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna wo-
da gorzka **Franciszka-Józefa** zapew-
nia łagodne wypróbowanie bez nadwy-
żania się. Zalecana przez lekarzy.
Tg 1081

Jak aresztowano ks. płk. Wryczę

Wierni żegnali swojego ukochanego duszpasterza ze łzami w oczach

Chojnice. (Tel. wł.) Nasz korespondent donosi:

Ksiądz proboszcz płk. Wrycza został skazany przez sąd grodzki w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Brusach na 2 miesiące aresztu za spowodowanie strajku szkolnego.

Jak wiadomo, ks. płk. Wrycza zwołał zebranie w Wielu, na którym uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko demoralizowaniu dzieci szkolnych przez nauczyciela Napiorskiego z Wielu. Na skutek tej rezolucji rodzice przestali posyłać dzieci do szkoły. Wyrok sądu grodzkiego zatwierdzony został przez Sąd Najwyższy z końcem ub. roku.

W dniu 1 czerwca policja z Chojnic przybyła do Wielu na motocyklu, do-

raczając ks. Wryczę wezwanie do odbycia kary aresztu. Wezwanie doręczono o godz. 20. Według wezwania ks. prob. Wrycza winien się stawić do odbycia kary w Rywałdzie pod Radzyniem (gdzie istnieje zakład karny dla księży) o godz. 20 w niedzielę. Ksiądz Wrycza przybył w niedzielę po południu do Chojnic i wystosował do sądu grodzkiego wniosek o odroczenie wykonania kary.

W poniedziałek rano wniosek o odroczenie wykonania kary złożył osobiście ks. prob. Wrycza w towarzystwie adw. Krzyżanckiego w kancelarii sądu grodzkiego. W chwili, gdy ks. proboszcz Wrycza przebywał w gmachu, przybył komendant powiatowy P. P., komisarz Woźnicki, kierownik

wydziału śledczego podkomisarz Kreft, komendant posterunku P. P. w Chojnicach Neisch, oraz dwóch urzędników policji śledczej. Przed gmachem sądu poczęły gromadzić się grupy osób. Ponieważ sąd grodzki wniosek ks. płk. Wryczy załatwił odmownie, nastąpiło aresztowanie.

Ksiądz prob. Wrycza odjechał do Wielu około godz. 11-ej, gdzie nastąpiło załatwienie różnych formalności w biurze parafjalnym. Wieść o aresztowaniu ukochanego proboszcza lotem błyskawicy rozniosła się po wiosce. Kościół wypełnił się tłumem wiernych. Wzruszające było pożegnanie ks. proboszcza z parafjanami. Płakali wszyscy, starzy i młodzi, żegnając go z bólem serca. Wśród wzruszających objawów przywiązania odjechał ks. proboszcz Wrycza do Chojnic.

PARK PONIATOWSKIEGO

Kwieciste plamy. Żwir. Obłok zieleni.
Słońce — kadź wielka z roztopionym złotem.
Rozbłękitnione ziewają przestrzenie.
Drżą listki krzewów jarzącym nalotem.

Kłomby — cyganki w wzorzystych welwetach,
w atlasie trawy kucnęły przysiadem,
z czerwonych łuzów, błajowych waletów
wróżą pachnące barwami ballady.

Kobiece twarze — rój barwnych motyli
rozmnigotanych i kuszących grzechem —
z cienistych ławek strzelają co chwila
perlistą gamą pióropusze śmiechu...

Nad stawu gładką, mieniącą się misą,
schylony łowi swe odbicie na dnie,
zda się do głębin za chwilę zapadnie
skroplony złotem modry kwiat irysu.

W głębi fontanna rozedrgana dreszczem,
szemrzącej, cudnej, złocistej ekstazy...
Wzdycha kroplami gorącymi deszczu:
fęczy... szmaragdów... perel i topazów...

A gdy się zorzą niebo z arózwół,
gorętszym szepciem bez się rozwonieje —
spłynie z przestworzy srebrny krąg na nowiu,
by się przechadzać parkową aleją...

DOBRYŃSKI, Łódź.

Błogosławieństwo dla J. E. ks. bisk. Łosińskiego

Kielce, 5. 6. Dowiadujemy się, że Ojciec św. nadesłał przed kilku dniami błogosławieństwo apostołskie dla Patrona diecezji kieleckiej J. E. ks. bisk. Augustyna Łosińskiego.

Tłumaczenie tekstu łacińskiego zamieści K. A. P.

Ministrowie Szwecji w drodze do Warszawy

Sztokholm (PAT). Ministrowie Engberg i Knoe wyjechali dziś rano przez Berlin do Warszawy.

Zgon angielskiego admirała

Londyn. (PAT). Zmarł tu w wieku 72 lat admirał sir Charles Madden. Admirał Madden, znajdujący się w stanie spoczynku, był pierwszym lordem admiralicji i szefem sztabu marynarki wojennej w latach 1929—1930. Od r. 1914 do 1916 był on szefem sztabu naczelnego dowódcy angielskiej floty wojennej admirała Jellicoe. Admirał Madden odznaczył się w czasie słynnej bitwy morskiej pod Skagerrakiem i w szeregu innych okazji.

HENRYK LUBIEŃSKI

W CZARNEJ KAMIENICY

Na lwowskim Rynku — Z domu do domu — Rezydencja patrycjuszów — Lwów, którego już niema — Galeria portretowa — Twarze i kostjomy — Pamiątki po wło-
cie Orłał... — Już tylko niewiele, jednak coś jest — Warszawa wie, czemu chciała-
by „ewakuować”

L w ó w, 3 czerwca
Opisywałem tu wizytę, jaką złożyłem, wspólnie z pewnym znajomym, w Muzeum Króla Jana III, które znajduje się na Rynku Głównym. Ciąg dalszy odwiedzin znalazł się tuż obok, gdyż Muzeum Historyczne Miasta Lwowa mieści się na tymże samym Rynku Głównym, a tylko w innym domu. Jest nim tzn. „Czarna Kamienica”, przepiękna budowla, jakby przeniesiona do Lwowa ze Starego Miasta w Warszawie. Czarna Kamienica to rezydencja patrycjuszowska z wieku XVII, wzniesiona wedle projektu spolonizowanego Włocha, Piotra Krasowskiego, a pamiętająca czasy doktora Marcina An-
czewskiego, nadwornego lekarza króla Jana III...

Wchodzimy do bogactwa zbiorów: to Muzeum Jana III, które ma 40.000 eksponatów. bije oczywście o kilka długości ten zbiór regionalny. jakim jest Muzeum Historyczne, posiadające ledwie 5.000 numerów. Ale badacz przeszłości Lwowa znajdzie tu wiele interesujących, pozornie mało wartościowych, lecz przeszłość i rozwój Lwowa ciekawie tłumaczących okazów. Dział ikonograficzny-topograficzny, złożony z planów, widoków rekonstrukcyjnych

modeli, sztychów dawnych, rysunków i starych fotografii, daje pełny obraz wiekowej ewolucji, jaką przeszła ogólna sylweta Lwowa, obraz jego ulic, placów i nieistniejących już dziś budowli. Ważnym dopełnieniem tego działu jest lapidarium, składające się ze szczątków dawnej architektury i rzeźby, oraz z bogatego zasobu różnych wykopalisk, odkrytych na terenie miasta.

Bardzo ciekawe są portrety: cała galeria reprezentantów różnych znakomitych rodów patrycjuszowskich, mieszczan, dygnitarzy świeckich i duchownych; daje ona świetny przegląd historyczny także pod kątem kostjumologii. Wśród przedmiotów ściśle zabytkowych uwagę naszą zwróciły przede wszystkim insygnja municypalne, tło-ki pieczętno, monety mennicy lwowskiej, miecze ceremonialne i katowskie, piękne okazy ludwisarskie, a wreszcie, w sali zabytków cechowych, chorągwie, berła i inne godła i odznaki lwowskich cechów. Kolekcja bardzo bogata i kompletna, dająca doskonały obraz przeszłości Lwowa.

Nakoniec zatrzymaliśmy się dłużej w dziale nowożytnym, w którym zebrane są okazy z czasów wojny świa-

towej i drogie sercu każdego Polaka pamiątki z bohaterskiej obrony Lwowa. Pokazywałem im memu towarzyszowi z dumą i wzruszeniem.

Wyszliśmy na Rynek, zalany słońcem, pełen o tej przedpołudniowej godzinie ruchu i gwaru.

— Jest tu nad czym podumać... — szepnął mój towarzysz. — A czy mamy jeszcze co do zwiedzenia?

Uśmiechnąłem się.

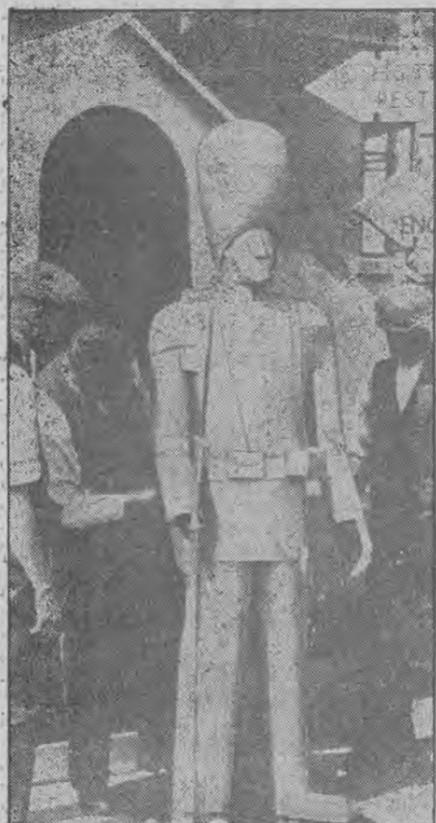
— No, tak wiele już nie zostało... Chyba tylko Muzeum Przemysłowe z t. zw. „Galerią Narodową”, w której reprezentowani są doborowo niemal wszyscy wybitniejsi malarze dawniejsi, nowsi i współcześni, z Grotgerem (Cykl „Wojna”), Matejką, Brandtem, Chelmońskim, Juljuszem Kossakiem, Malezewskim; jest wielce ciekawe Muzeum im. Orzechowicza, dalej jedynie w Polsce przyrodnicze Muzeum im. Dzieduszyckich, zawierające bezcenne zbiory, jest Ossolineum i Muzeum im. Lubomirskich, wreszcie...

— A kiedyż temu damy rady? — przerwał mi mój gość. — Dzisiaj wyjeżdżam, a mam jeszcze interesy! Chyba odłoży się na następny raz, a szkoda! Ale — dodał — rozumiem teraz, że Warszawa tak usilnie przemysliła nad „ewakuacją” Lwowa dla siebie.

— Dlaczego?

— Bo o ile Lwów może być dumnym ze swego dzieła, ze swej przeszłości i ze swych pamiątek, o tyle Warszawa może być... zazdrosna!

I na tem pożegnaliśmy się z cze-
godną Czarną Kamienicą.



ROBOT NA POSTERUNKU.

Przy wejściu na lotnisko w Heston pod Londynem, ustawiono obecnie Robota, który spełnia w sposób pierwszorzędny funkcje żołnierza na odwachu.



ZEMSTA COWBOYA

CZEŚĆ DRUGA

SOBOWTÓRA DOKTORA BAUMA

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA ANTONIEGO HRAMA

23)

Streszczenie

Z pałacu mr. Childsa wykradziona została córka jego piękna Anita, zaręczona z Polakiem, inżynierem Stefanem Ronickim. W pozostawionym liście rabusie dziewcząt domagają się wysokiego okupu. W porwanu odgrywają rolę znani nam już w pierwszej części powieści Kameleon oraz Ludwik Blum, którzy działalność swoją przeniesli z Europy do Ameryki. Pomocnikami w akcji porwania są m. in. gangster Bill jak i stara wiedźma Agata. Dwaj ostatni spiskują jednak przeciwko Kameleonowi, aby sumę okupu zdobyć dla siebie. Wykrycia zbrodniarzy podjął się osobiście narzeczony Anity inż. Ronicki, sportrzęsliwy, że zarówno adwokat Childsa jak i jego sekretarz (Blum) należą do szajki zbrodniarzy, których mają wykręcić. Ronicki czyni poszukiwania na własną rękę i wpada w zasadzkę nastawioną przez zbrodniarzy. Odnajduje jednak narzeczoną, lecz gdy uważa ją już za uwolnioną, ta znika mu znów z oczu, uprowadzona przez Bluma.

O uprowadzeniu Anity przez Bluma nie wiedział nic Kameleon, który spokajniejszy się z Billiem Munktonem, posadza tego o sprzątnięcie mu z przed nosa okupu za porwaną dziewczynę. Uwięziwszy Billa z pomocą swych zbirów, sam wpada w ręce policjantów, których naprowadził na ślad Ronicki. Tymczasem Blum, zakochany po uszy choć bez wzajemności w Anicie, uwozi ją z sobą z pomocą szybkiego samolotu.

Blum — wystraszony pościgiem, zrzuca się z samolotu z pomocą spadochronu. Anita pozostawiona sama sobie, widząc, że grozi jej brak paliwa, ładuje szczęśliwie w dalekiej puszczy, gdzie ją znajduje cowboj Jack, który zabiera ją do swego obozu i — zakochuje się w niej bez granic. Tymczasem w Anicie upatruje swą rywalkę metyska Arika, czując na zgubę Anity, w czym jej dopomaga cowboj Shunklin, któremu znów uśmiechają się skarby Jacka.

Anita jest już bliska wyratowania, bo samochodem pędzi już za nią — jej narzeczony. Tymczasem rozminęli się, a biedna Anita pozostaje nadal samotną i opuszczoną, prześladowaną nadomiar przez Arikę i Shunklina.

— Jesteś żmijo... — zasyczała mulatka, zbliżając się lekkimi ruchami pantery do skamieniałej, trupobladej dziewczyny, a jej złe, przymrużone oczy błyszczały w ciemności zielonkawym, niesamowitym blaskiem.

— Ros, zwiąż ją! — rzuciła, zwracając się w stronę stojącego opodal towarzysza.

Silny, barczysty cowboj z niezwykłą wprawą omotał ciało zneruchomiałej Anity silnymi opłotami powrozu i jednym szarpnięciem obalił ją na ziemię.

Dziewczyna z ledwo dosłyszalnym jękiem upadła między pachnące, mokre od rannej rosy, zioła a jej pobladła, jak płótno zmizerowana twarzyczka odbijała na ciemnym tle, jak korona dużego białego kwiatu. Szeroko rozszerzonymi przerażeniem oczami wpatrywała się w swych prześladowców, jakby pragnęła zapytać, za jaką krzywdę uplanowano na nią tę podstępą zasadzkę.

Ale twarz Rossa Shunklina, urodzonego trampa, była ponura i obojętna; zato spojrzanie szydercze uśmiechniętej Ariki mówiło nazbyt wyraźnie o żywiołowej, długo tłumionej nienawiści, która teraz znalazła pełne ujście.

Anita, patrząc na nią w pierwszych odblaskach rozpalającej się zorzy, miała wrażenie, że stoi nad nią jakaś mściwa, półdzika, a pół-zwierzęca postać, otwierająca szpony, by rzucić się na niewinną ofiarę i wysać jej krew z pod serca. Lecz kiedy, nie mogąc znieść tego widoku, przytrzymała powieki, doznawała postokroć gorzszych, upiornych przywidzeń.

— Nie możesz mi patrzeć śmiało w jej świeżący głos z każdą chwilą oczy, jaszczurko, — mówiła Arika, a stawał się podobniejszy sykowi węży; — ty, co podstępnie wdardaś się do cięgiego namiotu, pełnego zapachu kwiatów i szczęścia młodej Ariki... Gdzie, jak długi upalny dzień i ukojona swą nieskolaną ciszą noc, wzbrzmiewała tylko wzniosła, przesłodka pieśń miło-

ści i uwielbienia... Słyszałam ją wszędzie; w poszumie rozkołysanych traw, w ryku groźnego, potężnego tornado, w ledwo uchwytnym brzęczeniu owadów, w bełkocie fal wezbranej na wiosnę Platy i w uderzeniach własnego serca, które biło tylko dla Jacka!... A ty, przeklęta, biała jaszczurko, zabrałaś mi to wszystko!... Dla ciebie mój ukochany nad wszystko w świecie chłopiec wypędził mnie jak psa za próg swego namiotu, nocą, na poniewierkę, a pod twe stopy rzucił garść drogocennych klejnotów... Ty, ty... podła!... — ostatnie słowa Ariki przeszły w jakieś dzikie, szaleńcze rżenie, a jej złe, przymrużone oczy rzucały nienawistne, złowieszcze błyskawice. Jakiś czas milczała, dysząc ciężko, zanim znów z krtani zaczęła wyrzucać nowy potok zjadliwych szyderczych słów:

— Ale krótko cieszyłaś się nieszczęściem biednej Ariki — zaczęła, tym razem już znacznie spokojniej. — Krótkie były chwile twojego szczęścia, a mych nadludzkie katuszy... Dobry, sprawiedliwy duch, co czuwa nad dziećmi stepu i krwawo mści każdą wyrządzoną im krzywdę, oddał cię w moje ręce; w te ręce, co jeszcze wczoraj łamałam w bezsilnej rozpacz, zlewając je strumieniami łez... A teraz te same ręce powloką cię za włosy przez suche, kołące krzewy czamizalu aż tam, pod kopiec olbrzymiego mrowiska. I nim to słońce, co tak cudownie uśmiecha się teraz, wynurzy swą złotą twarz z wielkiej wody, osiągnie usniezionych szczytów Rocky Montagne, twe oczy, które mi oczarował mojego Jacka, będą już tylko świecidełkami przerażającą pustką oczodołów, choć ciała twoje wciąż jeszcze będzie w ostatnich drgawkach kopaniast... Prawo indyjskie jest krótkie!... — dodała i spojrzeniem na dłużej przywarła do twarzy pół-przytomnej ofiary.

Ale ostatnie słowa Ariki nie zdołały już przeniknąć do świadomości Anity. I choć rozszerzone przerażeniem oczy zdawały się przytomnie patrzeć przed siebie, w umyśle nie wiązały się z sobą poszczególne fragmenty otrzymanych wrażeń. Jakiś ciemny, nieprzenikniony tuman pelzał wśród labiryntów kory mózgowej, odsłaniając jedynie mętny, daleki od rzeczywistości obraz przeżytej nieszczęśliwej kobiety.

Metyska, trawiona niepohamowaną żądzą zemsty, dostrzegając to wyrażenie, pieniała się w bezsilnej wściekłości, bowiem jej słowa nie były w stanie wywołać pożądanego wrażenia. Chciała nie tylko widzieć zalekłą, przerażoną twarz zniemawionej kobiety, lecz przede wszystkim słyszeć narzeczony łękiem wyraży żebrania o litość. Chciała nasycić swe pierwotne, niskie instynkty widokiem upokorzonej, złamanej rywalki, czolgającej jej się u nóg; chciała nagrodzić sobie to wszystko, co w jej mniemaniu utraciła dzięki Anicie.

Ale spokój pół-omdlenia, jaki po pierwszych chwilach przerażenia ukształtował rysy bladej dziewczyny, rozpraszał nadzieję mściwej Ariki, przygotowując ją tem samem o parokszym wściekłości. Z trudem więc tylko zdołała się powstrzymać, aby z zacisniętymi pięściami nie rzucić się na swą ofiarę i wyładować długo tłumioną nienawiść. Mimo to nie traciła nadziei, że kiedy rozpoczyna się straszne tortury, na jakie skazała Anitę, straszny ból i widmo niechybnej śmierci przełamia obecny upór i ona, Arika, będzie mogła dowoli nasycić się jękami swojej ofiary.

Wszystko było przygotowane: Ross Shunklin, który oddawna zazdrościł Jackowi Ariki, za cenę jej pieczęci ofiarował swą pomoc w podstępem pochwyceniu Anity, wyszukał jeszcze za dnia olbrzymie mrowisko, mające stać się miejscem wyrafinowanej, nieludzkiej karni niewinnej dziewczyny. Obecnie czekał tylko skinienia metyski, aby nieczny zamiar urzeczywistnić.

Nim jednak to nastąpiło, wrażliwy słuch Rossa pochwycił w pewnej chwili odległy, przytłumiony warkot, który na tem pustkowiu był czemś tak niepospolitym, że Shunklin drgnął mimowoli i, przystojniwszy oczy ręką przed

rażącymi promieniami wschodzącego słońca, jął pilnie wypatrywać źródła tych niezwykłych odgłosów. Wkrótce dostrzegł w oddali szary, niewielki punkt, który wyraźnie zdawał się zbliżać w ich stronę, a w miarę tego pierwotny cichy warkot przechodził w rytmiczne, zajadle szczełkanie.

— Auto... — przemknęła mu przez głowę błyskawica myśli i szybko, pociągając Arikę za rękę, przywarł w gestych zaroślach czamizalu. Spodziewając się, że uczynił to w porę, postanowił przeczekać kilka minut, zanim auto, które w ostatnich latach bynajmniej nie było rzadkością w tych okolicach, przewożąc bogatych, żądnych przygód Jankesów lub ekspedycje naukowe, udające się do wielkiej pustyni, wymienie ich kryjówek i napowrót zniknie pośród stepowej równi.

Ale przebiegły Ross Shunklin nie przewidział tylko, a mianowicie, że nim zdołał wraz z Ariką przyciąć się w niskopiennych zaroślach, jeden z ludzi, siedzących w aucie, od pół minuty obserwował ich pilnie przez dużą połowę lunety.

I kiedy teraz Ross wbrew przypuszczeniom, że wóz ominie ich zdaleka, wybierając najdogodniejszą drogę, dostrzegł blisko gwałtowny warkot motoru, pierwotny niepokój w jednej chwili przerodził się w paniczny lęk, przygotowując ciało o febryczne, nieoponowane drżenie.

— Co robić?! — pomyślał gorączkowo, słysząc, że samochód-liszka, łamiąc z trzaskiem suche zarośla, kieruje się wprost na nich. Nim jednak zdążył zdecydować się na krok stanowczy, spostrzegł z rozpaczą, że jego przebiegła przyjaciółka znikła gdzieś, jakby zapadła się w ziemię, pozostawiając go samotnego obok napół omdlałej, związanej Anity.

Ale i Anita słyszała również odgłos zbliżającego się samochodu i błada z początku nadzieja przerodziła się teraz w pewność, że nadchodzi jakby przez Opatrzność zesłany ratunek. Całą pierśią zaczerpnęła świeży haust powietrza i ile sił w płucach, krzyknęła, unosząc głowę:

— Ratunku!... ratunku!...

Ale ten okrzyk miał w konsekwencji fatalne następstwa: Ross Shunklin w obawie, żewołanie dziewczyny może naprowadzić podróżników na właściwe miejsce jego kryjówki, wyskoczył z zarośli i, nie mając innego wyjścia, a obawiając się w razie ucieczki pościgu, poczył, ile sił, bieć naprzeciw zbliżającemu się autu.

Kiedy oddalił się od miejsca kryjówki Anity na tyle, że głos jej nie mógł już tu dochodzić, zatrzymał się, oczekując z udanym spokojem dalszej kolei wypadków.

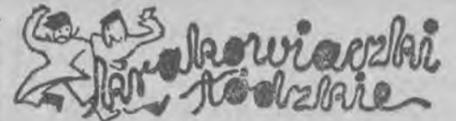
Auto, podjechawszy do Rossa na odległość kilku kroków, zatrzymało się w miejscu i jeden z dwóch młodych ludzi, siedzących na głównym siedzeniu, wyskoczył z wozu, poczem podszedł do Rossa Shunklina.

Cowboj, który początkowo lękał się zetknięcia z nieznanymi dzentelmanami, teraz, spojrzawszy w szare, przyjaźnie choć jakby ze smutkiem spoglądające oczy tego młodego człowieka, zbył się pierwotnych obaw i z jego szerokiej piersi wyrwało się westchnienie ulgi.

— Co wy tu porabiacie, człowieku? — zagadnął nieznanemu, obrzucając cowboya a badawczym spojrzeniem.

Na te słowa Ross doznał na nowo uczucia trwogi. Wiedział przecież, że dzentelmani z dalekiego wschodu nie tylko potrafią rozmawiać ze sobą na setki mil, ale znają przemożne czary, które pozwalają im przenikać najtajniejsze myśli każdego człowieka. A zatem, kto wie, czy ten, tak pociągający uprzejmy młodzieniec nie zna przychryny, dla której on, Ross Shunklin, przybył tu wraz z Ariką, i czy za chwilę nie skieruje swych kroków do miejsca, gdzie leży związana blada Mies, wzywająca pomocy?... Żałował teraz, że nie poszedł śladem Ariki, która teraz, zaszyta o kilkaset kroków w niedostępnych haszczach, drwi sobie z niebezpieczeństwa, na jakie on wystawił się lekkomyślnie.

(Ciąg dalszy.)



(Na melodję „Krawkowiacka“)

**Uhr — to niby zegar,
Bach — muzyk niemiecki.
Całością się szczyli
Socjal klub radziecki.**

**Pan ów się w „obronce“
Ludu przeobrazil,
Jednak mu z pod płaszcza
Żyd ciągle wylazi.**

**Dawniej nosił brodę,
Pejsy i cycele —
Teraz wygląd zmienił,
No, bo ma „kepele“.**

**Ale ta przemiana
Nie omami czuleka,
Bo i tak od niego
Czuć crosnikiem z daleka.**

**Na radzie! raz wznosił
Okrzyki radośnie,
Aż dostał po uszach
I zwał gdzie pieprz rośnie.**

**A może te ciągi
Tak z Łodzi go zdmuchną,
Że nie będzie w radzie
Więcej crosnikiem cuchną?...
Kade.**

Proszę wstać!**Panie sąd
idź pan do adwokata**

Pan Chil Cynader był prezesem gminy żydowskiej.

— Czy mnie nie wolno? Czy pejsy nie mam z kręcieniem? Co?! Dlaczego pan się dźwiesz, panie Rotman? Idź pan do diabła z tego wekslu, żebym tak zdrow był, ja go nie zaplać.

Pan Rotman się oburzył.

— Sie pytam jescze raz, placisz pan czy nie? Pan myślisz, że ja te cęty pod heder darmo dostałem? Pana szlag natychmiast tu na miejscu trafi, jak pan nie zapłaci. Nu? Placi pan?

— Ja nie placę, ale placę, że pan taki najwinnaczek jeste! Pieniądze pan chcesz a cholera w bok pan weźmiesz?

— Uj co słyszałem! Zatkaj pan natychmiast swoją gębę, bo nie wytrzymam.

— To pan puszczał...
— Żebym się na pana nie puszczał z ręklem.

— Ja zaraz puszczam weksle do protektu, to pan będziesz wyglądał jak Konopie z Filip.

Pan Rotman słowa dotrzymał, bowiem w kilka tygodni pana Cynadera odwiedził komornik. Prezesowi gminy żydowskiej serce skakało jak drynda po bruku, ale usta układały się w wyraz pełen słodyczy.

— Sie witam z panem. Co słychać? Jest pan zdrow, jak śledź? Co?! A jak żona?

— Jestem kawalerem — odpowiedział komornik — i przychodzę w sprawie służbowej.

— Pan kawaler, idę się natychmiast dziwić, taki przystojny z urzędem, z wąsami, z wiekiem swoim tyż i kawaler.

Komornik wyciągnął akta i rozgadane mu panu Cynaderowi odczytał, że z polecenia sądu na wniosek p. Rotmana ma dokonać zajęcia.

Jeszcze pięćdziesiąt nie wyszły na szafach pana Cynadera, a już w drodze do najbliższego sądu był list tej treści:

„Stanowny Panie Sądzie! Sie zapytywuję, co to ma być z tą sprawą tego oszusta Rotmana? Za co mają meble moje cierpieć z takimi obydnymi pieczęciami. Niech się sąd uda do mojego adwokata (szwagra mojej Ruchli) dr. Leszka Comeranca, naprzeciw mojego składu z wodą sodową (szkianka 10 gr. bez słomki 8 gr) i złoży wyjaśnienie. Z wysokiem poważaniem Chil Cynader.“

W odpowiedzi pan Cynader otrzymał gruby list. Zawierał on bowiem akt oskarżenia przeciwko niemu o zniewagę sądu.

— Do adwokata iść to zniewaga? — pytał na rozprawie zdumiony p. Chil Cynader.

— Ja ciągle chodzę i dobrze się czuję. A sąd jescze nie poszedł i już mu nie dobrze i już ma zniewagę.

Sąd dla ugruntowania tej głębokiej prawdy wymyślił panu Cynaderowi 6 mieś. aresztu.

Kelly

Czerwiec
6
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-ka.
 Czwartek: Norberta b.
 Piątek: Roberta op.

Kalendarz słowiański
 Czwartek: Cichomira
 Piątek: Wisława bł.
 Słońca: wschód 3,34
 zachód 20,08
 Długość dnia 16 g. 37 min.
 Księżyc: wschód 8,32
 zachód 23,28

Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
 telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
 Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwebra, Plac Wolności 2. S-ców Hartmana, Młynarska 1. Danieleckiego, Piotrkowska 127. Perelman, Cegielińska 32 (żydowska). Cymera, Wólczajska 37. S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „W małym domku”.
 Teatr Popularny — „Kolorowy zięć”.
 Cyrk „Arena” — 2 przedst. o 4.30, 8.30 w 8.

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Serce Indjanki”.
 Bratnia Strzecha — „Przybłęda”.
 Corso — „Katusza”.
 Gbino — „Świat się śmieje”.
 Capitol — „Stworzona do całowania”.
 Czary — „Maskarada”.
 Grand Kino — „Zemsta pana X”.
 Mimoza — „Twe usta kłamają”.
 Mowa — „Skandal w Budapeszcie”.
 Miraż — „Kleopatry”.
 Ludowy — „Kocha, lubi, szanuje”.
 Oświatowy — „Nana”.
 Palace — „Aze”.
 Przedwiośnie — „Antek poliemaister”.
 Stylowy — „Markiza Yorisaka”.
 Słońce — „Dziewczę z nad Wolgi”.
 Rekord — „Groźne spotkanie”.

Kronika policyjna

Dowcipny szofer. U Leona Czurabskiego przy ul. Szopena 20 zatrudniony był w charakterze szofera Władysław Okrasa. Ponieważ Czurabski nie wypłacał Okrasie należności od dłuższego czasu i dawał tylko zaliczki, szoferowi należało się około 300 zł. Rozgniewany niewypłacalnością, pracodawcy Okrasa wyjechał dnia 10 marca r. b. na Bałuty, gdzie rozebrał maszynę i sprzedał części za 1.200 zł. Po dokonaniu tego czynu zbiegł do Warszawy. W stolicy ujęto go. Okrasę pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd grodzki w Łodzi skazał Władysława Okrasę na 1 rok więzienia.

Samobójstwo łódzkiego kupca. Onegdaj wieczorem władze śledcze w Łodzi otrzymały wiadomość ze Lwowa o popełnieniu tam samobójstwa przez niejakiego Ireg Ernsta. Okazało się, iż był to kupiec łódzki, zamieszkujący tu przy ulicy Piotrkowskiej 3, który popełnił duże sprzeniewierzenia na szkodę swego współwyznawcy Markusa Schnebera z Kosowa.

Gościnne występy łódzkiego Żyda bigamisty. Otrzymał w tych dniach wiadomość, że w Białymstoku rozegrała się dosyć burzliwa historia, związana z gościnnymi występami łódzkiego bigamisty niejakiego Goldhamera. Po przyjeździe z Łodzi do tego miasta Goldhamer zakochał się w pewnej chrześcijance i zaproponował jej małżeństwo. Chrześcijanka nie chciała wyjść za mąż za izraelitę i Goldhamer pospieszył wychrzcić się (pono dano już nawet na zapowiedzi). Alisich po paru dniach zjawiała się z Łodzi pewna Żydówka z kilkoletnim dzieckiem i oświadczyła że jest jedną z ośmiu porzuceni przez Goldhamera żon. W wyniku awantury, wywołanej przez porzuconą, zgromadził się wielki tłum, który rósł z każdą chwilą. Goldhamer tymczasem ukrył się. Niewiadomo do czego doszłoby, gdyby nie przybycie policji, która uwolniła dom od oblegających go tłumów i odszukała niefortunnego neofita. Goldhamer ostatecznie musiał się przyznać do żony i dziecka, pozornie pogodził się z Iosem, udając się razem z rodziną i polejąc w stronę dworca, po drodze jednak oddał „na chwilę” dziecko żonie, a sam uciekł. Policja rozpoczęła dochodzenie.

Nowa afery żydowska. W mieszkaniu Ball Berlińskiej przy ul. Pomorskiej 43 w Łodzi znaleziono przypadkiem sfałszowane depesze gratulacyjne. Wszczęte dochodzenie stwierdziło, że żydowska organizacja trudniła się wysyłką podobnych depesz i w tym celu posiadała blankiety o podobnej wizerunku pocztowych. Przeprowadzono rewizję w organizacjach Talmud Tora przy ul. Brzezińskiej 23, kształcącej rabinów. Dalej w stowarzyszeniach żydowskich Kerem Telchei, następnie Me-h-sykaj, Chades przy ul. Solnej 7, Kerem Kajemet, Lejsrael przy ul. Śródmiajskiej 29 oraz Jonosel Kato przy ul. Piotrkowskiej 33. W lokalach wymienionych organizacji znaleziono między innymi blankiety

Żydzi umacniają się

Legjon im. Berka Joselewicza uchwalili wybudować w Łodzi gmach żydowskiego instytutu wychowania fizycznego

Łódź, 5. 6. W lokalu legjonu Berka Joselewicza przy Al. Kościuszki 21 odbyło się ogólne zgromadzenie członków tegoż legjonu.

Na posiedzenie żydowskiego legjonu przybył komendant wojskowy m. Łodzi, pułk. Haberling, d-ca 28 p. p. pułk. Bratro, oraz radca urzędu wojewódzkiego, Holchlat. Żydowscy legjoniści omówili sprawy organizacyjne i podjęli uchwałę w sprawie budowy w Łodzi instytutu wychowania fizycznego Żydów. Natychmiast znalazł się o-

fiarodawca w osobie przemysłowca Krotoszyńskiego, który na ten cel dał bezpłatnie plac pod budowę. W ten sposób w Łodzi powstanie żydowski instytut wychowania fizycznego, choć niema jeszcze polskiego. Żydzi mają pieniądze, więc wszystko u nich realizuje się szybko.

Nie można przemilczeć, że sam Krotoszyński znany jest z bezwzględności i wyzysku, stosowanego wobec robotników polskich. W jego fabryce miały ostatnio miejsce zatargi i strajki okupacyjne.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem p. t. „Gospodarka w majątku Rszew”, zamieszczonym w Nr. 125 „Orodownika” z dnia 31 maja 1935 roku, proszę — na zasadzie § 11 Niemieckiej Ustawy Prasowej z roku 1874 — o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby w miejskim majątku Rszew „1.000 centnarów metrycznych ziemniaków nie znalazły nabywców obecnie gnije”.

Prawdą natomiast jest, że w miejskim majątku Rszew umieszczono w kopcach ogółem 2.960 centnarów kartofli, które zostały całkowicie rozsprzedane po zużyciu pewnej ilości na wewnętrzne potrzeby majątku (wysadzanie na roli, deputaty dla służby).

Stwierdzono po otwarciu kopców manko 1½ proc. nie przekroczyło w konkretnym wypadku ogólnie notowanych norm.”

Komisarz Rządowy
 (—) inż. Wacław Wojewódzki.

Stan zdrowia ofiar tragedji miłosnej

Łódź, 5. 3. Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze Marta Kaczmarska i Czesław Kurek, którzy popełnili w dniu onegdajszym zamach samobójczy przez wypicie kwasu solnego w łasku Konstantynowskim, zostali przewiezieni do szpitala. Stan Kaczmarskiej nie jest narazie beznadziejny i lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu. Co do Kurka

zdobnych i depesz. Stwierdzono, że żydowskie te organizacje zorganizowały własną pocztę dla Żydów i pobierały opłaty w wysokości telegramu zwykłego i wysyłały je nietylko do swoich członków, lecz i do innych Żydów. Prowadzone jest dochodzenie celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej i cywilnej za straty, jakie poniosła poczta na tych manipulacjach.

Ostatnie wiadomości

W składzie towarowym przy ul. Kilińskiego 73, zerwała się w czasie naprawy winda i przyniósł robotnika 29-letniego Reinholda Ulricha, który doznał ciężkich obrażeń klatki piersiowej i głowy.

Ryfka Winer, zamieszkała przy ul. Kielna 5, pożyczyla Ludwikowi Piwarskiemu w wrześniu ub. r. 500 zł. Piwarski, któremu groziła ekmisja i licytacja podpisał weksel tytułem gwarancji na 1000 zł. Do 1 kwietnia r. b. Piwarski zapłacił już 900 zł i sądził, że w ten sposób uregulował już dług oraz procenty. Tymczasem Winerowa zagroziła niezwłoczna egzekucja na całe 1000 zł, o ile Piwarski nie zapłaci 500 zł długu i 100 zł ostatniego procentu.

Doprowadzony do ostateczności zachalannością Żydówki Piwarski zwrócił się do władz policyjnych i lichwiarkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Zastąpił z głodu. Na placu Bernera zastąpił z wycieńczenia bezdomny 33-letni Hieronim Gałazka przybyły z Sosnowca w poszukiwaniu pracy. Chorego odwieziono do szpitala.

Napaść. Na ul. Brzezińskiej na powracającego do domu Feliksa Pacholczyka z ul. Zakątnej 61 napadli dwaj osobnicy i nożami przebili mu brzuch i dwukrotnie klatkę piersiową. Rannego odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Sprawy napaści umknęły.

Na srebrnym ekranie

„AZEZ”
 Kino Palace.

Onegdajsza premiera w „Palace” wyznaczała dosyć słabo. Pokazano nam film, jakomo osnuty na historii słynnego pro-

to stan jego jest bardzo groźny i lekarze nie rokuja nadziei. Jak się okazuje Kurek popełnił już raz samobójstwo przez wypicie jakiejś nieznannej trucizny. Zdołano go jednak uratować. Przyczyną był zawód miłosny. Również mąż deputki Kaczmarski, właściciel warsztatu szewskiego przy ul. Piotrkowskiej 60, targnął się na swoje życie w ub. sobotę, wypijając większą dozę jodiny. Jednak zamach ten spostrzeżono w porę i po doraznej pomocy Kaczmarski jest obecnie na rekonwalescencji. Chciał on wówczas uwolnić swą żonę od siebie, gdyż wiedział o jej potajemnej miłości i chciał im dać możność nawet pobrania się.

Nieszczęśliwe wypadki mnożą się

Łódź, 5. 6. Naposiej przy ul. Kilińskiego 113 wyskoczył z okna 4-go piętra i poniósł śmierć na miejscu bezrobotny 34-letni Franciszek Opara, zamieszkały przy ul. Głównej 46. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

Na torze przy wsi Patnów pociąg najechał idącego torem 17-letniego Mieczysława Golca, który poniósł śmierć na miejscu.

Na przejeździe przy stacji Nieszczęśliwy pociąg towarowy nr. 1372 najechał na dwukonny powóz Stanisława Laskowskiego. Laskowski siłą uderzenia wpadł do rowu i uniknął śmierci, odnosząc jednak ciężkie obrażenia. Konie i wóz zostały rozbite.

wokatora rosyjskiego z Raspiem i Czechową. Piszemy rzekomo osnuty, gdyż cały szereg błędów historycznych prawie do niepoznania wypaczył historję Azeła. Byłby to błąd do przebaczenia, film bowiem nie jest dokumentem historycznym, niestety i wykonanie obrazu również pozostawia bardzo wiele do życzenia. Raspi jako agent gra dobrze, natomiast momenty, w których jest rewolucjonistą, nie przekonywują — widz dziwi się, że taka kreatura zdołała pociągnąć za sobą zwolenników rewolucji. Olga Czechowa natomiast darmów, nie czuje się tu obustronnej walki bardzo dobrze. Naogół biorąc, film wypadł błado — mimo licznych zamachów, posiedzeń partji terorystycznej i wielu żandarmów, nie czuje się tu obustronnej walki. Reżyser nie potrafił wydobyć z filmu dynamiki. Uderza również nadmiar scen z kabaretu, cygańskich chórów i t. p. Trudno i darmo, psychikę Rosjan w niemieckiej interpretacji zwykle tak właśnie sztucznie wypada. m-t.

Z ziemi kaliskiej

Maturzystki gimnazjum im. Anny Jagiellonki. Świadectwa dojrzałości w gimnazjum państwowym im. Anny Jagiellonki otrzymały następujące wychowanki: B. Banasiakówna, D. Bussoni, K. Chrzanowska, H. Czahertówna, I. Kozłowska, S. Łęgoszówna, K. Macińska, H. Malanowska, J. Pawlaczykówna, K. Rydzewska, M. Romanówna, O. Schimingżanka, R. Szollówna, M. Sinterska, E. Stańczakówna, H. Stawicka, A. Tomczykówna, a jako eksterminiści: M. Graczykowska, M. Izdebska i H. Wolna.

Wystawa wyrobów lnianych z Wileńszczyzny. W domu nr. 9 przy placu 11 Listopada otwarta została wystawa wyrobów lnianych z Wileńszczyzny. Wystawę zwiedzać można w godzinach od 9 do 20.

Strajk w cegielniach zlikwidowany. Trwający od szeregu tygodni w cegielniach kaliskich i podmiejskich strajk na tle ekonomicznym został w tych dniach zlikwidowany. Właściciele i pracownicy podpisali umowę, normującą płacę i pracę.

Z robót miejskich. Nie chcemy poczynać sobie za zasługę, że upominając się o zapomniany i zaniedbany skwerek przy

ul. Kopernika, doczekaliśmy się rychło jego porządkowania. Magistrat, zaangażowawszy robotników z pośród bezrobotnych, przystąpił do skopania ziemi i niabawem skwerek ten zazieleni się świeżą trawą. Tym razem musimy apalować wyłączenie do mieszkańców tej dzielnicy miasta, ażeby sami dbali i pilnowali porządku, iżby szkodnicy nie mieli dostępu do ekwery uporządkowanego i obsianego trawą.

O park dla dzieci przy ul. Kopernika. Korzystając ze sposobności, że magistrat przystąpił do porządkowania skwerek przy ul. Kopernika, podajemy myśl łatwą do zrealizowania. Mianowicie chodzi nam o stworzenie miejsca zabaw dla dzieci mieszkańców tej dzielnicy, oddalonej od parku o duży szmat drogi. Ponieważ skwerek nadaje się na park dla dzieci, tak swoim położeniem, jak i obszarem, należałoby go tylko odpowiednio urządzić (baseny z piaskiem i wodą), i oczywiście ogrodzić, ażeby szkodnicy nie mieli doń wstępu, a ręczymy, że nawet za pewną opłatą park będzie pełen naszych miłośników. Niewielka opłata za wejście do parku pozwoli na opłacenie dozorczy, którzyby pilnowali porządku.

Zgon najstarszego kolportera gazet. Zmarł w naszym mieście najstarszy kolporter gazet, s. p. Kacper Durczyński, przeżywszy lat 79. Zmarły niemal do ostatnich dni swego życia uprawiał zawód kolporterski, oddając w spuściznie dzieciom dobrze zaprowadzony kolportaż wszystkich pism krajowych i wiele zagranicznych. Pomimo konkurencji żydowskiej zmarły umiał wytrwać na swoim stanowisku, niezależniąc się zupełnie od innych i stwarzając czysto polską placówkę, dziś najlepiej w Kaliszu postawioną, którą objął i prowadzi sumiennie syn zmarłego, p. Kazimierz Durczyński. Niech za trudy swego życia s. p. Kacper Durczyński odpoczywa w spokoju.

Kronika Warty

Nowa placówka Str. Narodowego. W dniu 25 maja r. b. zostało zawiazane koło Stronnictwa Narodowego w Zagajewie, powiatu sieradzkiego. Przewodniczącym koła został wybrany p. Józef Baraniecki.

Kronika Pabjanic

Kto otrzymał maturę. W tym roku świadectwa dojrzałości otrzymały następujące uczennice z gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi: Bartnicka Danuta, Charekowska Zonabja, Fauet Wanda, Friedenberg Ides, Głuskin Frania, Grabińska Felicya, Grabowska Halina, Jankowska Zofja, Jankowska Wanda, Jeske Natalja, Jeziorek Stanisława, Kędziarska Otylja, Kotlicka Aleksandra, Lyszowska Zofja, Kupperwasser Estera, Malec Estera, Malec Janina, Skrzyńska Zonabja, Urbach Sala, Wiznerówna Magdalena i Wilczyńska Krystyna. W gimnazjum męskim im. J. Śniadeckiego następujący uczniowie otrzymali świadectwa dojrzałości: Burzyński Kazimierz, Dobrzyński Tadeusz, Dudziński Roman, Gajchbarg Jowel, Jaruszka Witold, Jarzębowski Brunon, Jungowicz Stanisław, Kinastowski Władysław, Kowalczyk Jan, Kurczewski Mieczysław, Morawski Stanisław, Muszyński Adam, Nitsche Alojzy, Owczarek Józef, Paczesny Zenon, Piotrowski Jerzy, Potarski Stanisław, Saławiński Eugenjusz, Smiałkowski Stanisław, Zarembo Bolesław, Zawadzki Henryk i Zórawski Mieczysław.

Aresztowanie zawiadowcy stacji. Przed kilku dniami został aresztowany i osadzony w więzieniu w Łodzi zawiadowca stacji kolejowej w Pabjanicach p. Stefan Westerski, który dopuścił się całego szeregu nadużyć. Zaznaczyć należy, że p. Westerski Stefan jest jednym z działaczy „sanacyjnych”, a nawet przez „sanację” został wybrany na ławnika.

Kronika Zgierza

Kradzież. Z dnia 30 na 31 maja w Giecznie, gm. Piątek, pow. Łęczyckiego dokonano włamania przez drzwi do sklepu „Spółdzielnia” skąd na szkodę sprzedawcy Adama Skowrona skradziono rower, oraz na szkodę Spółdzielni większą ilość tytoniu, wędlin, słodyczy i innych artykułów spożywczych.

Z zarządu miejskiego. Zarząd miejski miasta Zgierza, prowadząc roboty sezonowe, zatrudnił dotąd 250 robotników.

Kronika Zduńskiej Woli

Z ruchu narodowego. W ubiegłym czwartek odbyło się ogólne zebranie miejscowego koła Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu przewodniczył kol. Grudniewicz z Warty. Referat wygłosił p. poseł Dzierżawski.

Piątnujemy. U p. Wawrzeckiego Stanisława, ul. Piłsudskiego 8 majował dom Żyd Lewkowicz. — P. Majkowski, właściciel zakładu wyrobów cementowych drukował ulotki reklamowe w żydowskiej drukarni u Jelenia.

Nieszczęśliwy wypadek. We wsi Piła, gm. Zadziń, 2½-letnia córka p. Wilczyńskiego Kazimierza, właściciela młyna wodnego, pozostawiona na chwilę bez dozoru wpadła do stawu przy upuszczeniu wody na turbinę i poniósł śmierć

„Elita“ fałszuje weksle

Sensacyjny proces w Warszawie

Miljoner korzysta z „usług“ krewnego, który jest dyrektorem banku — Gdy niema-
czem płacić — Doniesienie b. min. Janty Polczyńskiego do prokuratury — Śledztwo
i rewelacyjny wynik

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces ks. Edwarda Bielskiego, oraz jego krewnego, Zygmunta Wańkowicza, dyrektora Banku Ziemiańskiego, oskarżonych o sfalszowanie weksli na szkodę ministra Leona Janty-Polczyńskiego. Edward Bielski był właścicielem majątków ziemskich, ponadto posiadał willę na Helu i dzierżawił domeny państwowe w powiecie toruńskim. Wartość jego dóbr sięgała milionowych sum.

Chcąc rozparcelować majątek Akcyjny, wpadł na pomysł utworzenia spółki kolonizacyjnej i wciągnął do niej Wańkowicza. Ten, zajmując wybitne stanowisko w Banku Ziemiańskim w Warszawie, nadebrał obce depozyty na sumę 30 tysięcy złotych i nie mógł pokryć braków. Bielski przyszedł mu wtedy z pomocą, pragnąc w ten sposób zobowiązać go do ułatwień w banku podczas parcelacji.

Podsunał on Wańkowiczowi myśl sfalszowania swoich weksli na brakujące 30 tysięcy złotych, co Wańkowicz zrobił. Wtedy Bielski zażądał od niego listu, w którym dyrektor przyznawał się do sfalszowania weksli. Mając taki kompromitujący krewniaka dokument, Bielski steroryzował Wańkowicza.

W 1932 roku b. minister Janta-Polczyński zwrócił się do urzędu śledczego zawiadomieniem, że na rynku pieniężnym pojawiały się jego weksle z podrobionymi podpisami. Weksli tych było na kilkanaście tysięcy złotych. Urząd śledczy zatrzymał je i przestał do ekspertyzy. Znacząca pisma ustalił, że wszystkie są sfalszowane, a w podpisach rozpoznał wyraźnie rękę Bielskiego.

Aresztowany Bielski usiłował ratować się przy pomocy Wańkowicza. Zaproponował mu, żeby przyjął na siebie całą winę, groził wyjawieniem posiadanego listu i obiecywał opiekę nad rodziną. Wańkowicz jednak nie chciał tego uczynić, wówczas Bielski pokazał władzom wiadomy list, na którego podstawie wycofano dochodzenia karne.

Stosunki między obu krewnymi gmatwały się coraz bardziej. Wańkowicz oskarżył Bielskiego o namawianie do innego oszustwa na szkodę towarzystwa asekuracyjnego. Miał mu

zapropionować ubezpieczenie na życie na zawrotną sumę w dolarach, poczem projektował upozorować śmierć Wańkowicza, aby zagarnąć krociową premję. Bielski w tym celu kupił motocykl i proponował wyjazd do Szwajcarii. Tam miała nastąpić rzekoma katastro-

fa. Bielski wszystkiemu przeczy, natomiast Wańkowicz trzyma się innej metody, przedstawiając go jako złego ducha, nakłaniającego do przestępstw. Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie. Obaj bowiem są znani w tak zwanych sferach towarzyskich. (w)

Gliksman — zastępca Trockiego na Polskę

Płaszka zamknięto w więzieniu, aby nie zwiat

Warszawa (Tel. wł.) Aresztowano Ickę Gliksmana, będącego czołowym oskarżonym w pierwszej sprawie komunistycznej odłamu Trockiego, która była rozpatrywana w ub. miesiącu.

W procesie tym postępowanie w stosunku do Gliksmana zostało wyłączone, gdyż oskarżony zachorował. Obecnie, po wyzdrowieniu, władze są-
dowe celem uniemożliwienia mu ucieczki, zmieniły dotychczasowy środek zapobiegawczy w formie kaucji na bezwzględny areszt.

Pozostali oskarżeni zostali osadzeni i skazani na areszt od jeden do 4 lat. (w)

Międzynarodowa banda fałszerzy rumuńskich bonów

*Członków szajki, którzy grasowali w Rumunji, aresztowano
Będą oni wydani sądom polskim*

Warszawa (Tel. wł.) Rumuńskie władze śledcze zawiadomiły naszą policję o podjęciu na terenie Rumunji śledztwa w sprawie dwóch międzynarodowych przestępców Gabrielseu i Kalifa, którzy zostali aresztowani w związku z ujawnieniem w Polsce centrali fałszerzy rumuńskich bonów skarbowych.

Obaj przywódcy bandy będą praw-

dopodobnie wydani sądom polskim. Z pośród osób, aresztowanych w Warszawie 8 członków bandy z Moszkim Iglickim na czele pozostawiono w więzieniu od rozprawy sądowej, a czterech zwolniono. Prokurator Pawlikowski przekazał sprawę do dalszego biegu prokuraturze sądu okręgowego w Warszawie. (w)

Jak oszuści wyprowadzili w pole Żydówkę?

Osobliwa likwidacja tajnego kantoru wymiany pieniędzy

Łódź, 5. 6. W dniu 5 b. m. na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadło 4 sprytnych oszustów, sprawców niezwyklej kradzieży. Przy ul. Piotrkowskiej 22 prowadziła tajny kantor wymiany pieniędzy Laja Traube. Wiedzieli o tem nie tylko kupcy, którzy korzystali z usług Traubowej, ale i osobnicy innego typu.

Dnia 14 września 1934 r. do mieszkania Laji Traube przybyło trzech osobników, dwóch w ubraniu cywilnym, trzeci w jasnym gabardynowym palcie, jednak mający czapkę komisarza policji i dystynkcje na kołnierzu granatowej bluzy, wyglądającej z pod płaszcza. Rzekomy komisarz stanął w przedpokoj, a pozostali dwaj weszli do mieszkania, przyczem jednego z nich towarzysze nazywali naczelnikiem, a drugiego sekretarzem. Najsamprzód okazano Traubowej nakaz rewizji, poczem przeszukano szuflady i znaleziono pod bielizną 4.000 zł, 5.300 lei rumuńskich, 4.850 fr. francuskich, 1.000 koron czeskich, 1.500 marek niem. oraz 400 dolarów amerykańskich. Osobnik, tytułowany naczelnikiem, oświadczył, że pieniądze te zostają zakwestjonowane i polecił, by Traubowa przybyła do 9 urzędu skarbowego. Traubowa ustaliła, że nikt z urzędników skarbowych nie był do niej delegowany. Mimo rad ze strony znajomych, by udała się do policji, gdyż padła ofiarą oszustwa, Traubowa początkowo zwlekała z zameldowaniem, obawiając się kary za prowadzenie nielegalnego domu wymiany, ostatecznie jednak złożyła zameldowanie. Rozpoczęto obserwacje i stwierdzono, że na dwa dni przed kradzieżą przybyli do Łodzi dwaj znani warszawscy oszuści, Paweł Gromberg vel Grombka i Kazimierz Sobierański. Obaj udali się do mieszkania Szulima Horowicza

(Gdańska 37), który już na nich czekał na dworcu. Dalej stwierdzono, że wszyscy trzej zaopatrywali się w drukarki u teścia Horowicza, Izaaka Gromberga, który wespół z bratem swym Szymonem prowadzi drukarnię przy ul. Piłsudskiego. Sobierański i Gromberg poza tem widziano przy kupnie odznak oficerskich policyjnych oraz przy zamawianiu pieczęci u grawera. W związku z tem aresztowano Horowicza, Sobierańskiego i Gromberga. Horowicz i Gromberg nie przyznali się do winy, a Sobierański natomiast stwierdził, że w roli komisarza policji występował jakiś osobnik, którego nazwiska nie zna. Z przedstawionej mu fotografii poznał Wacława Jastrzębskiego. Obu drukarzy Grinbergów również pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie z uwagi na niecodzienne tło oszustwa. Na ławie oskarżonych zasiadają Gromberg vel Grombka, Sobierański, Jastrzębski, Horowicz, jako domniemany inicjator kradzieży, i dwaj drukarze Izaak i Szymon Grinbergowie, jako winni sporządzenia druków nakazu rewizji.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie zapadnie w czwartek, dn. 6 b. m.

Derby angielskie wygrał ogier „Bahram“

Łondyn. (PAT.) W dniu dzisiejszym w obecności króla i królowej oraz innych członków rodziny królewskiej, rozegrane zostało „derby“ angielskie. Wyścig wygrał ogier „Bahram“, bijąc o dwie długości ogiera „Robin Good Fellow“, za którym o pół długości znalazł się ogier „Field Trial“. W wyścigu uczestniczyło 16 koni.

CHORE PŁUCA

osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Ziela Magistra Wolskiego „PULMOSA“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu zaflegmieniu, potach i stanach podgorączkowych, przynosząc ulgę.

Ziela ze znak. ochr. „Pulmosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister B. Wolski. Warszawa, Złota 14, m. 1.

ng 11 295

Nowy sukces Gizeli Maurmeier

Berlin. (PAT.) Gisela Maurmeier, która w ub. niedzielę w Ulm poprawiła rekord światowy w dysku, należący do Wajsówny, wynikiem 44 m 34 cm, uzyskała nowy wielki sukces w tej specjalności we wtorek wieczorem na zawodach w Norymberdze. Na zawodach tych Maurmeier uzyskała wynik lepszy od swego niedzielnego rekordu o 42 cm, rzucając dysk na odległość fantastyczną 444 m 76 cm. Wynik ten lepszy jest od rekordu światowego Wajsówny o 97 cm. Rekord swój oficjalny poprawiła Polka w Brukseli ub. roku wynikiem 44 m 19,5 cm, jednak ten ostatni wynik nie został dotąd zatwierdzony.

Lotnictwo wojskowe Rzeszy

Berlin. (Tel. wł.) Organizacja niemieckiego lotnictwa wojskowego przedstawia się, jak następuje:

Ministrem i głównodowodzącym floty powietrznej jest gen. Göring. Flota lotnicza podzielona jest na 6 komend z siedzibami w Kolonii, Monachium, Münsterze, Dreźnie, Berlinie i Królewcu. Na czele komend stoją dowódcy w randze generała. Zarząd komunikacji lotniczej spoczywa w ręku 15 urzędów.

Stralki w żydowskich fabrykach

Łódź, 5. 6. W żydowskiej fabryce gwoździ pod firmą „Żelazo i Gwóźdź“ przy ul. Bandurskiego 9 wybuchł strajk na tle zamierzonej redukcji płac. Strajkuje około 70 robotników.

W zakładach przemysłu gumowego „Gentleman“ przy ul. Limanowskiego, w której zatrudnionych było 156 robotników, wybuchł zatarg, przyczem robotnicy grozili strajkiem. Na wczorajszej konferencji sprawę załatwiono, gdyż firma zgodziła się na utrzymanie dotychczasowych płac.

W kilku mniejszych fabrykach przemysłu włókienniczego na terenie Łodzi wybuchły zatargi na tle obliczeń należności urlopowych. Wybuchł nawet strajk w dwóch mniejszych fabrykach. Chodzi mianowicie o to, że przemysłowcy Żydzi na dwa tygodnie przed urlopem zmniejszają pracę do trzech dni w tygodniu, by w ten sposób obliczyć mniejsze należności urlopowe, które w ten sposób zmniejszają się do 6 dni pracy.

Pożyteczna broszura

Nakładem kierownictwa kujawsko-dobrzyńskiego okręgu sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego w Włocławku ukazało się drugie wydanie (po konfiskacie) broszury politycznej p. t. „Popularne wskazania dla działacza narodowego“.

Broszura dzieli się na dwie części: teoretyczną i praktyczną. Część pierwsza zawiera osiem referatów, ujmujących w zwięzłej formie historię ruchu narodowego, jego podstawy i program nakreślony na tle dzisiejszego położenia. W części drugiej znajdują się wskazówki praktyczne, dotyczące prowadzenia propagandy i organizowania pracy politycznej, przemawiania, dyskusowania i t. p.

Całość, ujęta w formie popularnego podręcznika, jest niezbędnym „vademecum“ dla każdego działającego czynnie narodowca.

Broszura ta, wydana starannie, objętości 80 stron dużego formatu, kosztuje zaledwie 80 groszy. Przy większych zamówieniach znaczna zniżka. Zamówienia kierować należy pod adresem: Witold Pawłowski, Włocławek, ul. Ceglana 10, lub: Sekretariat Stronnictwa Nar., Włocławek, ul. Zduńska 14.

Czy zamówiłeś już książkę o Romanie Dmowskim?

Zamówienia kierować pod adresem: adm. „Głos“, Poznań, św. Marcin 65. Cena 2 zł 50 gr.

„Dziś“ o projektowanych ordynacjach

Jak donosiliśmy, przywódca Związku Związków Zawodowych (Z. Z. Z.) b. min. Moraczewski wystąpił z ostrym artykułem przeciw projektom nowych ordynacji wyborczych. Mimo to na sobotnim posiedzeniu klubu B. B. postawie, będący członkami Z. Z. Z., jak również posłowie z urzędniczych i pracowniczych związków zawodowych głosowali za owymi projektami wraz z resztą posłów B. B.

Wywołało to w szeregach „sanacyjnych“ organizacji pracowniczych wielkie niezadowolenie, któremu daje wyraz organ tych organizacji, dziennik „Dziś“.

Pismo to, omawiając poprawki do ordynacji wyborczej, przyjęte na posiedzeniu klubu BB. — stwierdza, że przyznanie prawa 500 obywatelom wysyłania przedstawicieli do zgromadzenia wyborczego nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Aby móc bowiem przerwować swego kandydata na posła, trzeba byłoby mieć na zgromadzeniu wyborczym 51 do 76 delegatów, a więc zebrać 25 — 35 tysięcy podpisów w danym okręgu.

Co do ordynacji senackiej „Dziś“ zauważa, że

„poza wybrańcami do Senatu pozostawione zostały masy robotnicze i chłopskie, nieposiadające w olbrzymiej większości cenzusu naukowego. Pogląd to niewątpliwie przeciwieństwa klasowe i w konsekwencji stworzy z przyszłego Senatu instytucję obcą ogromnej większości narodu.“

Z POLSKIEGO LNU

10.-



10.-



10.-



Pończoski jedwabne:

„MARY” - matowa Zł. 1.50
 „EWA” - praktyczna Zł. 2.50
 „PARYSKA” - z podwiązką Zł. 2.75
 „TANGO” - matowa b. trwała Zł. 3.-

Rota

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański
 Łódź, ul. Główna 41

poleca w wielkim wyborze
 platery, zegary, zegarki
 biżuterję, obrączki ślubne
 z własnej wytwórni.

Wszelkie reparacje w zakresie
 zegarmistrzostwa i jubilerstwa
 wchodzące

wykonuje solidnie i tanio.
 n 11 073

Okucia budowlane do
 drzwi i okien

Armatury do piecy

Gwoździe, śruby, druty
 najkorzystniejsze a 8747
 źródło zakupu

HURT POLSKI
 Poznań, Wrocławska 4.



We wtorek, dnia 4 czerwca br., zasną w Bo-
 gu, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat
 73, moja najwierniejsza towarzyska życia, nasza
 najdroższa i nigdy niezapomniana matka, teści-
 wa i babcia, s. p.

z Reinkich
Franciszka Teska

Pogrzeb drogiego zwłok odbędzie się w piątek,
 dnia 7. bm. w Katowicach-Ligocie o godz. 8.30,
 o czym zawiadamiają

w nieukojonym smutku pograżeni
 mał i rodzina.

Poznań, Rio de Janeiro, Katowice,
 Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Mareckiego

— mieszanki, dropsy i śmietankowe
 groszowe towar pożądany i wyróż-
 niany przez klienta

Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
 n 10 234

Na sezon letni poleca znana z pięknego fasonu i solidnego
 wykonania

OBUWIE dla Pań i Panów
 J. JAKUBIEC, ŁÓDŹ, 11-go Listopada 26. n 11 039

Mechaniczna fabryka pończoch
Jana Janiszewskiego
 Aleksandrów Łódzki
 Poręczewska 26

poleca pończochy dziecięce i skarpety
 męskie różnego gatunku.
 Znak fabryczny „Lechja” z sokolikiem.
 Cenniki i wzory wysyłam na żądanie.
 d 2 428

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde
 dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
 f, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-
 szenie nie może przekraczać 100 słów, w tem
 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE
 Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790
 i t. d. = 1 słowo.
 Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
 się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświa-
 teczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Dom
 wietrowy, narożnik Rynek-Gar-
 barska w Koszalinie, nadający się
 na każdy interes pod dogodnymi
 warunkami zaraz na sprzedaż.
 Zgłoszenia do Kasy Komunalnej
 w Ratuszu lub u p. Jądra, Rynek
 12, Koszalin. z 93 245

Kamienicę
 czynszowa nadzwyczajnie solidna
 płatnicy sumienni, punktualnie.
 Świetnie położona, sprzeda okaz-
 yjnie, gospodarz. Oferty Ore-
 downik, Poznań z 92 986

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko Folwark
 okolica lesista, jezioro. Od osoby
 100.- miesięcznie utrzymanie do-
 bre. Telefon. Złotniki, Poznański
 13. z 92 976

6. OZENKI

Rządca
 gospod., wiek średni, osobny fol-
 wark, oszczędności, pozna pania,
 najchętniej ze wsi. Cel matrymo-
 nialny Łaskawe oferty Oredow-
 nik, Poznań z 92 793

7. SPRZEDAŻE

Rowery
 Krzemieński, Łódź, Piotrkowska
 178, telefon 151-77. Skład i war-
 sztaty. Nowości na składzie,
 n 10 532

Najpierwszorządniejsza pianina

„T. Betting” Leszno - Poznań-
 skie. Ceny fabryczne. Kwiatkow-
 ski Poznań, Pierackiego 14.
 Prosimy żądać oferty. d 2388

Dom

4 pokoje, ogród, narożnik głów-
 nych ulic na interes lub emery-
 ta, 6000 wpłata 4.500 sprzedam.
 Oferty Oredownik Poznań,
 n 11 275

Rzeźnictwo

przy ruchliwej ulicy, dobrze za-
 prowadzone z urządzeniem, spo-
 woduje choroby sprzedam. Stefan
 Skarbiński, Poznań, Gnieźnieńska
 78. z 92 966

Sprzedam

w Tuszyńcu nowy dom 8 pok.
 dwoma placami, drzewem, rośli-
 nami tanio. Wiadomość Łódź,
 Wólczańska 124/7. n 11 193

Dom
 piętrowy, skład rzeźniczy, ślicznej
 okolicy, 8000, dla emeryta. Malo-
 lepszy, Zielonagóra, per Obrzy-
 cko, powiat Szamotyły. z 92 640

Dom Jarocinie

maszyn, składem kolonialnym,
 towarem, urządzeniem, ogrodem,
 sprzedam tanio 15 000. Otręba,
 Jarocin, Kilińskiego 2. z 92 893

Maszynę szewską

szteperkę w dobrym stanie oka-
 zywnie sprzedam. Kotliński, skład
 żelaza, Poznań, Górna Wilda 15.
 d 2320

Skład

spożywczy maglen, towarem,
 mieszkaniem, centrum, sprzedam
 za 450 zł. Adres Oredownik, Po-
 znań z 93 048

55 mórg

i dom Sierakowie, sprzedam
 i zamienię na obiekt Poznaniu lub
 Kiekrzu, dopłata. Oferty Oredow-
 nik, Poznań z 92 993

Kolonjalke

z mieszkaniem, urządzeniem, to-
 war, magiel. Adres Oredownik,
 Poznań z 92 593

Urządzenie

do kolonialki, sprzedam. Oferty
 Oredownik, Poznań z 93 017

Parcele budowlane

Górczyńskiej, Sielskiej
 Chocińskiego tanio sprzedam wła-
 ścielca Karalus, Poznań, Mar-
 szalka Focha 25. z 93 091

Dom

3 pokoje kuchnia, ogród owocowy,
 6500 Poznaniu. Kniat Stanisław,
 Poznań, Grudziemiec 70. z 93 157

Brzytwy

nożycki, maszynki, do włosów,
 szczyrki, M. Zurowski, Poznań,
 Szkolna 7/8. z 92 937

Skład

towarów krótkich
 i galanterijnych, dobrze prosperu-
 jący, położony centrum Bydgo-
 szczy, sprzedam. Potrzebna go-
 tówka za 10 000. Oferty pod „O-
 kazja”, Biuro Ogłoszeń, Byd-
 goszcz, Dworcowa 54. ng 11 309

11. KUPNA

Domek

kupie miasteczku do 5000 zł. —
 Wpłace 2000. Zgłoszenia agencja
 Oredownika Chodzież, Pierackie-
 go pod „Emeryt”. ng 11 276

Kupię domek

przedmieście Poznania,
 zapłace gotówką. Szczegółowe o-
 ferety tylko od właścicieli do „Ore-
 downika” Poznań z 93 204.

Poszukuję

kupna domku wpłaty 1500 zł. bli-
 sko Poznania. Oferty Oredownik
 Poznań z 93 001

Za gotówkę kupuję

dom, ogród lub 15-20 dobrej roli,
 jedynie od właściciela przy stacji.
 Oferty Oredownik, Poznań
 z 92 968

Domek

przy Poznaniu do 7000 gotówką
 kupię. Oferty Oredownik, Poznań
 z 92 941

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię

dom, sześciomorgowy ogród, 200
 drzew, 1000 krzaków, 80 miesięcz-
 nie. Frankowski, Zabikowo, Po-
 niatowskiego 10. Poznań.
 z 92 690

Piekarnię

wydzierżawie tańco natychmiast.
 Odpowiedź znaczek. — Ginter,
 Gulcz pow. czarnkowski. z 92 897

22. ZGUBY

Przybłąkał
 się pies spitz biały. Do odebra-
 nia Łódź, Lelewela 1, m. 23.
 n 11 402

26. SZUKA POSADY

Inteligentny
 bezrobotny poszukuje pracy In-
 kasanta-sprzedawcy, sklepowego
 portiera, woźnego, robotnika; po-
 ważnym firmitem gwarancja wed-
 ług umowy w Łodzi lub na pro-
 wincji. Oferty Oredownik, Łódź,
 „Inteligentny”. n 11 101

Inteligentna

poprowadzi gospodarstwo domo-
 we u samotnej osoby. Łaskawe
 oferty Oredownik, Poznań
 z 92 015

Szukam

posady woźnego lub magazynie-
 ra może wstawić kaucję. Oferty
 „Leon”, Poste-Restante Wolkowo
 pow. Kościan (Wlk.)
 z 93 131

27. WOLNE MIEJSCA

Poszukuję
 zdolnego kucharza lub kucharke
 do pensjonatu, na wyjazd pod
 Łodzią. Zgłoszenia Łódź, Wól-
 czańska 129. Skład farb.
 n 11 100

Agenci zawodowi

do sprzedaży obligacji państwo-
 wych poszukiwani, najwyższą
 prowizja. Małopolski Zakład
 Kredytowy, Poznań, Marcina 22.
 z 92 248

Ogrodnik

wszechstronnie wykwalifikowany
 do dużego ogrodu, oranżeria od
 1. 7. Brodnicka, Koluda, Jani-
 kowo, Inowrocław. z 92 963

Służący

kawaler od 15 czerwca potrzebny.
 Zgłoszenia pierwszorządnych re-
 fлектantów, doskonałe poleconych
 z podaniem pretensji, przyjmuje
 Józef Korytowski, Chwałkowo, p.
 Krobica, powiat Gostyń. z 93 261

2 pomocników

fryzjerskich, 1 stała i wypomóżka
 od zaraz. Szlagowicz, Poznań,
 Matejki 68. z 93 234

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, dnia 7 czerwca.

6.30 audycja por. 12.05 kon-
 cert z udziałem solistów: 12.50
 chwilka dla kobiet; 12.55 dziennik
 południowy; 13.05 koncert; 13.30
 J. Brahms: Sonata e-moll; 15.45
 koncert; 16.30 „Czarodziejska mu-
 szelka”; 16.45 arje i pieśni; 17.00
 dyskutujemy; 17.15 VI-ty koncert
 z cyklu „Pieć wieków muzyki kame-
 ralnej”; 17.40 audycja dla chło-
 pcy; 18.10 Teatr Wyobraźni na-
 daje fragment słuchowski; —
 18.45 L. van Beethoven: Sonata
 f-moll; 19.15 skrzynka rolnicza; —
 19.25 wiadomości sportowe; 19.35
 C. Franck: Prelud. Chorał i Fi-
 ga; 19.50 feljton aktualny; 20.00
 „Jak spędzić święto?”; 20.05 kon-
 cert; 20.45 dziennik wieczorny; —
 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy
 w Polsce”; 21.00 koncert symfo-
 niczny; 22.00 muzyka; 22.30 „Wio-
 sna”; 2.45 odczyt — wygłosi Ha-
 lina Siemińska; 23.05 Mussowski-
 Ravel Obrazki z wystawy.

KRAJOWE

Piątek, dnia 7 czerwca.

Poznań — 6.30 audycje poran-
 ne z Warszawy; 7.45 program na-
 dz. bież.; 7.50 wskazówki prak-
 tyczne; 8.00 transm. z Warszawy;
 11.57 transmisa z Warszawy;
 12.05 muzyka popularna, płyty;
 12.50 transm. z Warszawy; 13.30
 Brahms: Koncert fortepianowy
 d-moll (wykl. W. Backhaus —
 fort.); Płyty; 13.55 tr. z Warsza-
 wy; 15.35 przegląd giełdowy. —
 wiadom. gospod. roln.; 15.45 —
 transmisa ze Lwowa, Warszawa

i Wilna; 18.30 koncert reklamo-
 wy; 18.40 życie kult. art. i spol.
 Poznania; 18.45 pieśni polskie w
 wyk. K. Koczyńskiego — bary-
 ton. 19.15 skrzynka rolnicza; —
 19.25 tr. z Warszawy; 19.45 wia-
 domości sport. ogólnopol.; 19.50
 tr. z Warszawy; 20.00 „Jak spe-
 dzić święto?” (wykl. J. Kilarski);
 20.05 transm. z Warszawy.

Katowice 12.05 Ignacy Fried-
 man — fortepian i Caspar Cassa-
 do — wiolonczela (płyty). 13.55
 giełda zboż-towar. 14 Beethoven
 symfonia nr. 6 Pastereka w wyk.
 królewskiej ork. symf. pod dyr.
 F. Weingartnera (płyty). 15.40
 chwilka społeczna. 18.30 koncert
 reklamowy. 18.45 G. Pattman —
 solo na organach (płyty). 19.15
 „Świątynie cysterskie w Polsce”
 pozadanka — J. Langman. 19.45
 wiadom. sport. ogólnopol. 20 Jak
 spędzić święto? 25.05 skrzynka
 francuska.

Kraków 12.05 popularne utwo-
 ry w wyk. solistów z płyt. 13.45
 koncert z płyt — w programie
 utwory Karłowicza. 19.15 pogad-
 anka: „Adres a sprawność i
 szybkie doreczanie przesyłek po-
 cztowych”, wykl. mgr. M. Jedral.
 19.45 wiadom. sport. ogólnopol.
 20 dokąd jechać w święto? 22.15
 koncert z płyt.

Lwów 12.05 z różnyc stron.
 13.30 płyty. 15.45 koncert zwię-
 szonej orkiestr T. Sereedyńskiego.
 Transm. na wszystkie stacje
 P. R. 17.40 audycja dla chorych
 w opr. ks. kap. M. Rekasa i kon-
 cert ork. T. Sereedyńskiego. Pie-
 śni ludowe religijne polskie w
 opr. na ork. T. Sereedyńskiego.
 18.45 Osajkowski: Uwertura uro-

czysta: Rok 1812. — Płyty. 19.15
 „Jak zostalam żeglarka” — wykl.
 p. Z. Wierzejska. 19.45 wiadom.
 sport. ogólnopol. 20—20.05 ka-
 cik Polskiego Tow. Turyst.-Kra-
 joznawczego.

Łódź 14 koncert z płyt. 15.35
 przegląd giełdowy. 18.30 koncert
 reklamowy. 18.45 muzyka popu-
 larna (płyty). 19.15 muzyka (pły-
 ty). 19.45 wiadom. sport. ogólnopol.
 20 „Jak spędzić święto?”

Toruń 14 muzyka popularna
 (płyty). 15.35 przegląd giełdowy.
 18.45 fantazje z oper (płyty). 19.15
 wiad. gospod. z Pomorza. 19.45
 wiadom. sport. ogólnopol. 20 „Jak
 spędzić święto?” — pogadanka
 krajozn., wykl. H. Gasiorowski.

ZAGRANICZNE

Piątek, dnia 7 czerwca.

Radio-Paris 20 muzyka operet-
 kowa. Koenigswusterhausen 12
 koncert południowy. 14 rozmaito-
 ści muzyczne. 16 muzyka popu-
 larnia. 18 fortepian. 20.15 tańce
 i marsze międzynarodowe. Buda-
 peszt 20.30 koncert z udziałem
 fińskiego chóru uniwersyteckiego.
 Stutgart 20.15 tr. z Koenigswu-
 sterhausen. Wiedeń 18.55 „Otel-
 lo” op. Verdięo. 22.55 wiedeńska
 muzyka ludowa. Praga 12.30 kon-
 cert z Brna. 15 koncert salonowy.
 16.30 z Morawskiej Ostrawy.
 20.15 audycja wesoła. 21.15 kon-
 cert uroczystościowy. Rzym 20.55
 koncert. Bukareszt 20.15 koncert
 symfoniczny. Mediolan 20.55 ko-
 ncert. Wrocław 12 koncert. 16
 muzyka na flecie. 17 koncert.
 20.15 tr. z Koenigswusterhausen.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powie-
 ściowego w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z od-
 noszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnose-
 niem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00,
 w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcz-
 nie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód
 w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent
 nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 15 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
 redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr.
 Przed wiadomościami potoczniemi 100 gr. od 1-lamowego milimetra.
 Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki.
 Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste)
 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny
 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zesta-
 wem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91.
 — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Lesniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.
 Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.
 Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcina 70.
 Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziela, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.
 P. K. O. Poznań nr. 200 149.

SPORT

Kryzys w tenisie międzynarodowym

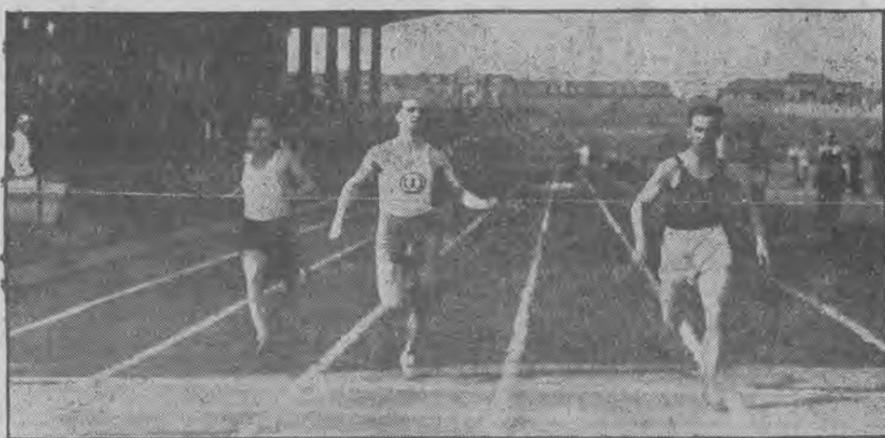
Skończył się okres „genjuszów rakiety“, a pozostali tylko mniej lub więcej doskonalili zawodnicy

Tennisowe mistrzostwa Francji, oficjalnie poniekąd otwarcie „wielkiego sezonu“, wykazały, że wszechwładnie panujący obecnie kryzys nie zapomni również i o tej dziedzinie. Na placach Rolland - Garros stacjali zacięte boje doskonalili niewątpliwie zawodnicy, cała elita światowa (za wyjątkiem przedstawicieli Stanów Zjednoczonych), stanęła do walki — a jednak poziom gier był bez porównania słabszy niż chociażby przed rokiem, a zwłaszcza przed dwoma laty. Zbrakło bowiem w szrankach swego rodzaju „genjuszów tenisa“, zawodników, obdarzonych niezwykłym talentem w rodzaju Tildena, Lacoste'a, Cochet'a, Borotry, Vinesa itd., godnych następców niezapomnianego Wildinga. Zamiast nich, pojawili się doskonalili, powiedzmy, rzemieślnicy, wzorowi fachowcy, którym nie są obce arkana „białego sportu“, brak im wszakże żywiołu, intuicji, porów natchnienia, stwarzającego nieraz cuda. Dlatego też gra, nawet w finałach straciła wiele ze swej dawnej dynamiki, nie posiadała już tego olśniewającego napięcia.

W pojedynczych panów wyróżnił się nie niewątpliwie Perry, znajdujący się obecnie w doskonałej formie. Górował on zdecydowanie nad przeciwnikami, a najlepszym dowodem fakt, że stracił tylko dwa sety: do Landaua (Mon) 3:6, 6:4, 6:3, 6:2, oraz do Cramma 6:3, 2:6, 6:4, 6:3. W trzech rozprawił się natomiast z: Maierem (Hisz.), Turnbullem (Aus.), Boussus (Fr.) i Crawfordem (Aus.). Na równym poziomie są Cramm i Austin (An.). Coprawda Niemiec pokonał Anglika, jednak ten miał poprzedniego dnia b. ciężką, pięciosetową przeprawę z Menzlem (Cz.), gdy natomiast Cramm „spacerkiem“ wyeliminował Bernarda (Fr.). Na tym samym poziomie należałoby też postawić Menzla i Crawforda, chociaż gwiazda Australijczyka zdaje się błędnie, a przede wszystkim daje mu się bardzo we znaki brak ruchliwości. Inni — nie wykraczają poza już przeciętność, przyczem przykrą niespodziankę sprawił swym zwolennikom Boussus, który przecież przed paru zaledwie tygodniami pokonał Austina. Czy załamał się, czy też to tylko przypadek, — tak zresztą częsty w tenisie — trudno przesądzać. Raczej wszakże mamy tu bodaj przetrenowanie, bowiem nietylko Francuz uległ w kompromitującym stosunku Perry'emu, ale poprzednio z trudem je no pokonał niezbyt znów groźnego Hopmanna (Aus) 2:6, 5:7, 6:1, 6:2, 6:0. Z innym z wybitniejszych graczy zdaje się, że de Stefani „skończył się“, MacGrath (Aus) natomiast wykazuje dużą zmienność formy, tak, że trudno poważnie liczyć na niego. Wreszcie Quist (Aus) nie posiada jeszcze rutyny, ale nie zapowiada się jako rewelacja; bodaj, iż zbyt wcześnie wypłynął.

W podwójnych panów w reprezentacyjnej parze Francji zawiódł już mocno jak na zawodniczy tenis leciwy Brugnon, dlatego też Borotra nie mógł nadrobić i para ta przegrała ze znacznie słabszą Perry i Tuckey. Australijczycy Crawford i Quist, niewątpliwie byli najlepsi w

turnieju, daleko im jednak do dawnej klasy zespołów tej miary co Borotra i Brugnon (przed dwoma laty), Borotra i Lacoste, Cochet i Brugnon, Tilden i Hunter, Lott i Stoeffen, Lott i Van Ryn, Allisson i Van Ryn itp. Dobrą klasę reprezentują jeszcze zespoły francuskie Lesueur i Martin Le-



Final biegu płaskiego na mistrzostwach Poznania na 100 mtr., wygrany przez Gęsińskiego (AZS).

Sytuacja w klasie A Ł. O. Z. P. N.

W uzupełnieniu wczorajszych sprawozdań piłkarskich rozgrywek w klasie A podnieść należy, że obecnie „Union-Touring“ zrównał się punktami z dotychczasowym kilkuletnim mistrzem okręgu łódzkiego „ŁTSG“. Ten ostatni jednak ma jeden mecz więcej rozegrany. Walka zatem obu czołowych kandydatów w dalszych rozgrywkach zapowiada się ciekawie. Poważnie zagraża wymienionym drużynom również „Wima“, która po ostatnim zwycięstwie nad „ŁTSG“ wysforowała się dobre trzecie miejsce, mając równość ilości gier odbytych z „ŁTSG“, choć dwa punkty od niego. O spadek walczyć będą niewątpliwie drużyny „Hakoahu“ i „Makkabi“ oraz „ŁKS“ B.

Sport w Łodzi

Victorja berlińska w Łodzi. Jak już pokrótce donosiliśmy, na dwa dni Zielonych Świątek do Łodzi przyjeżdża doskonała drużyna piłkarska z Berlina Victorja, która w pierwszy dzień Świąt zmierzy się z leaderem łódzkich klubów A-klasowych, zaś w drugi z ligowym zespołem Ł. K. S. Będzie to jedne większe wydarzenie sportowe w nadchodzące święta. Niemcy zapowiedzieli swój przyjazd do Łodzi w najsilniejszym składzie, to też należy się spodziewać prawdziwego koncertu piłkarskiego. Ł. K. S. wystąpi z Niemcami w identycznym składzie, jaki pokonał ubiegłej niedzieli zespół Warty.

Wiener Sport Club w Łodzi. W tych dniach bawił w Łodzi menażer Wiener Sport Clubu, gdzie pertraktował z zarządem Ł. K. S. i Wimy w celu rozegrania w Łodzi dwóch meczów piłkarskich z wiedeńską drużyną W. S. C. Jak się dowiadujemy pertraktacje te zakończyły się pomyślnie i obie strony zgodziły się na rozegranie dwóch meczów w Łodzi z tem jednak, że Ł. K. S. gra z wiedeńczykami w czwartek, dnia 13 czerwca, zaś Wima w dwa tygodnie później t. j. 27 czerwca.

Lekkoatletyczne mistrzostwa kobiet. W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli rozpoczynają się na stadionie Ł. K. S. przy Unji lekkoatletyczne mistrzostwa Łodzi dla kobiet klasy A i B. Zawody te zapowiadają się niezwykle ciekawie, ze względu na udział czołowych łódzkich lekkoatletek.

Trener tenisowy w Łodzi. Trener Polsk. Zw. Ł. T. p. Jerzy Stolarow przybył już do Łodzi i rozpoczął treningi. Trening pod kierunkiem Stolarowa obejmuje kluby: Wima (w poniedziałki i piątki), Union Turing (we wtorki i czwartki) oraz Ł. K. S. (w środy i soboty).

Królewiecki zdyskwalifikowany? Jak wiemy na meczu o mistrzostwo klasy A w ubiegłą niedzielę Ł. T. S. G. został zwyciężony przez Wimę w stosunku 3:1. W drużynie białoczarnych brakowało najlepszego zawodnika Królewieckiego, który pomimo to był obecny na boisku i widział

gaye, oraz Boussus i Bernard; dalej — druga australijska para Turnbull i MacGrath, oraz angielska Perry i Tuckey, wreszcie afrykańska Kirby i Farquharson. Pozostałe — mierne.

U pań wyróżnia się doskonała Krahwinkel-Sperling, obecnie bezkonkurencyjna, która swą jedyną poważniejszą rywalkę Mathieu formalnie rozgromiła. Inne zawodniczki nie wykraczają poza dobrą przeciętność. I tu również czasy Lenglen oraz Wills należą już niestety tylko do — historii, która bodaj, że nieprędko się powtórzy!

wroński 3,42 m. 2. Majtkowski 3,31 m. wwyż: 1. Drzycimski 1,66 m. kula: 1. Drzycimski 12,09 m. wdal: 1) Wolski 6,03 m., młot: 1. Więckowski 39,63 m.

II kl. — 100 m.: 1. Dereziński 12,6. 200 m.: 1. Smolarek 28. 400 m.: 1) Ruczyński 60,04. 800 m.: 1. Osiński 2,14. 1.500 m.: 1. Osiński 4:47,2. 3000 m.: 1. Wojdecki 10:23,7. Tyczka: 1. Książkiewicz 2,61 m. Wwyż: 1. Dereziński 1,55 m. Kula: 1. Ruczyński 11,14 m. Wdal: 1. Dereziński 6,27 m.

Panie I kl. — 60 m.: Książkiewiczówna 8,5. 100 m.: Książkiewiczówna 13,5. Kula: Nowakówna 7,44 m. Wwyż: Książkiewiczówna 1,30 m. Oszczep: Wojciechowska 20,75 m. Dysk: Książkiewiczówna 24,11 m. Wdal: Książkiewiczówna 4,82 m.

Panie II kl. — 60 m.: Malinowska 9,8. 100 m.: Malinowska 15. Wdal: Malinowska 4,31 m. Kula: Jarzemska 7,19 m. Dysk: Malinowska 22,22 m.

Kolarstwo

Wyścigi o mistrzostwo Sokola Okręgu V, zorganizowane w dwóch klasach A — 56 km. i B — 25 km., odbyły się w niedzielę.

W klasie A pierwsze miejsce zajął Wł. Ciesielski w czasie 1 g. 28:42,6 sek. przed Wł. Więckiem w czasie 1 g. 29:11 sek.

W klasie B pierwszym był Andrysiak Br. Sokół V w czasie 46:35 sek. przed Kubackim (Sokół V) 46:43 sek., Haszczem (Sokół — Nakło) czas 46:44 sek. i Janem Folińskim (Sokół).

Mistrzostwo sekcji kolarskiej Sokola V zdobył na dystansie 75 km. Więcek Wincenty w czasie 2 g. 15:13,2 sek. i Baranowski w czasie 2 g. 38:45,6.

„Pierwszy Krok Kolarski“ wygrał Konieczka w czasie 46:44 sek. 2. miejsce Bogusławski 46:56 sek., 3. Rychlewski 47:11 sek., 4. Pićka 48:14 sek.

Piłka nożna

„Goplanja“ gościła w niedzielę u siebie zespół „Orląt“ z Aleksandrowa, bijąc gości 3:0 (1:0).

„Astorja“, Bydgoszcz, pokonała w Toruniu o mistrzostwa kl. C KPW 5:0 (1:0).

„Brida“ zwyciężyła w niedzielę o mistrzostwo kl. B. zespół „Sokola“ V 6:4 (3:2). W przedmeczach rezerwy „Sokola“ wygrały z II druż. K. S. „Leo“ 2:1.

Ukaranie „Pe Pe Ge“. Uchwałą zarządu Pom. O. Z. P. N. zamknięto wszystkie boiska piłkarskie w Grudziądzu dla klubu „Pe Pe Ge“ na okres 3 miesięcy, tj. od 1. 6. do 31. 8. r. b. oraz skazano „Pe Pe Ge“ grzywną 50 zł za złą organizację zawodów w dniu 26 maja r. b. W powyższym dniu odbył się mecz pomiędzy „TKS“ Toruń a „Pe Pe Ge“, zakończony 2:2. Po meczu został przez publiczność dotkliwie pobity sędzia p. Konieczko z Bydgoszczy.

Pływanie

Tegoroczny sezon pływacki w Bydgoszczy otwarty został w ubiegłą niedzielę. Otwarcia dokonano, mimo, iż pływalnica nie znajduje się w zachęcającym stanie. Jest bowiem bardzo zaniedbana i będzie trzeba przeprowadzić na niej gruntowne czyszczenie i remont. Wymaga tego dobro pomorskiego sportu pływackiego, który w Bydgoszczy posiada obiecujący narybek.

Różne

Proporzycy przechodni dzielnicy pomorskiej Sokola otrzymało gniazdo „Sokół“ II za zdobycie największej ilości POS-ów.

Kolarstwo

Przed wyścigiem czterostopowym. W najbliższy piątek, 7 bm., nastąpi start o godz. 8 rano do wyścigu kolarskiego czterostopowego, organizowanego przez Warsz. Tow. Cyklistów pod hasłem „Polska szprycha i polski łańcuch „Centra“ prowadzący do zwycięstwa.“

Do dnia dzisiejszego zgłosiło się ponad 40 najlepszych zawodników z całej Polski, na czoło których wysuwają się: bracia Kapiakowie, Ignaczak z Prądu, Kolodziejczyk i Jaskólski z Widzewskiej Manufaktury, Olecki i Mertz z Iskry, Kielbasa, Michałak i Wasilewski z Fortu Bema, Bober z Orkanu, Igo, Korwin - Piotrowski i bracia Cieniewscy z WTC, Konopczyński i Szpalerski ze Switu i w. in.

Wyścig ten będzie eliminacją najlepszych zawodników polskich, która pozwoli kapitanowi związkowemu ustalić listę drużyny reprezentacyjnej na międzynarodowy mecz kolarski Polska — Niemcy, który odbędzie się w końcu sierpnia na trasie Warszawa — Berlin.



Rekordzista Polski Heljasz w czasie próby pobicia rekordu światowego w pchnięciu kulą oburącz. Próba się nie udała, gdyż do wyrównania rekordu światowego zabrakło Heljaszowi 12 1/2 cm.

Przyszłe niedziele w walkach o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego zapowiadają się zatem bardzo interesująco.

TABELA

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. Union Touring	19 p. (11, 40; 7)
2. Ł. T. S. G.	19 p. (12, 51:13)
3. WIWA	17 p. (12, 29:15)
4. S. K. S.	14 p. (12, 16:20)
5. P. T. C.	13 p. (12, 26:25)
6. Widzew	11 p. (12, 25:20)
7. W. K. S.	11 p. (12, 34:31)
8. Makabi	8 p. (12, 13:38)
9. Ł. K. S. Ib	3 p. (11, 12:27)
10. Hakoah	3 p. (12, 8:58)

przegrana swojej drużyny. Jak się dowiadujemy kierownictwo sekcji piłki nożnej Ł. T. S. G. prawdopodobnie ukarze tego zawodnika dyskwalifikacją.

O mistrzostwo kl. B ŁOZPN. „Sokół“ (Zgierz) i „Barkochba“ 7:0 (4:0). Przygniatająca przewaga Sokola, dla którego bramki zdobyli Czubakowski (2), Pietrzak, Bryzewski, Mamiński, Pelikan i Zrobka.

„Huragan“ i „Zjednoczone“ 2:2 (1:2). Ciekawo, prowadzony na poziomie A klasy. Bramki dla „Zjednoczonych“ zdobył Zych, dla „Huraganu“ Jach i Rudnicki.

„IKP“ i „TUR“ 3:2 (0:0). Zwycięstwo „IKP“ odniesione w bardzo gorącej atmosferze, w której się toczył mecz.

W tabeli mistrzostw kl. B prowadzą obecnie „Huragan“ przed „IKP“ i „Sokolem“ ze Zgierza.

Mistrzostwa kl. C — „Widzew II“ i „SKS III“ 2:1 „Tajfun“ i „TZS“ 4:0. „Sokół“ i „Konstantynowski“ 5:1 (1:1). „Tramwajarze“ i „Strzelec“ 5:1 (1:1). W tabeli rozgrywek klasy C sytuacja jest jeszcze nie wyjaśniona.

W Sosnowcu „Unja“ pokonała K. S. „Bogucice“ 4:2.

Reprezentacja Zagłębia Dąbrowskiego uległa w niedzielę drużynie „Koszarawa“ 3:4 (3:2).

Czeladźki K. S. pokonał „Iskrę“ ze Siemianowic 5:2.

W Słupcy miejscowy „Sokół“ pokonał „Łąd — Straż Pożarna“ 3:0. Sędziował p. Sędecki.

Sport w Bydgoszczy

Lekkoatleci „Sokola“ bydż. na starcie

Niedzielne zawody lekkoatletyczne „Sokola“ bydgoskiego, rozegrane w konkurencji pań i panów w obu klasach dały następujące wyniki:

Panowie I kl. 100 m.: 1. Bora 11,4. 200 m.: 1. Bora 24,5. 400 m.: 1. Heisa 62,5. 800 m.: 1. Gmiński 2:18,8. 3000 m.: 1. Szymański 10:03,6. Tyczka: 1. Sko-